THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Błogosławiony Kto Ma Serce

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 149 — WTOREK, DNIA 27-GO CZERWCA (TUESDAY JUNE 27), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

ZNÓW PODATEK OD SPRZEDAŻY

HISZPAN ARESZTOWANY PO ZAMACHU W WATYKANIE.

Podejrzanego o Zamach Zdradził Paszport, Który Wyrzucił w Czasie Ucieczki.

Watykan Miasto, 27. czerwca. — W związku ze sprawą wybuchu bomby w przedsionku bazyliki św. Piotra i Pawła w Watykanie, policja włoska aresztowała wczoraj Hiszpana, który powiedział, iż się nazywa Demetrio Solamon. Władze przypisują, że Solamon popełnił niegodny ten czyn, z powodu którego czterej pielgrzymi Roku Świętego leczą się dzisiaj z ran, zadanych eksplozją bomby — w związku z obecnym zatargiem Głowy Kościoła Rzymsko-Katolickiego z rządem Hiszpanji.

Solamon zwrócił na siebie uwagę swem zachowaniem się zaraz po eksplozji bomby. Przed eksplozją zauważono go stojącego po środku placu św. Piotra, zaś zaraz po wybuchu, Solamon począł uciekać, ścigany przez żandarma włoskiego.

Policja byłaby niezawodnie nie wpadła na trop, gdyby nie pomyłka uciekającego, który w czasie ucieczki zapomniał się i wyrzucił swój paszport do fontanny, obok której przebiegał. Żandarm włoski widział, że uciekający coś wrzucił do fontanny, lecz ścigał go dalej. Kiedy jednak Solamon zdołał zmieszać się z tłumem i zgubić ślad za sobą, żandarm powrócił do fontanny i znalazł paszport Solamona, zawierający jego fotografję. Policja natychmiast poczęła poszukiwania i w kilka godzin udało się jej znaleźć właściciela paszportu.

Policja włoska twierdzi, że śledztwo, w związku z zamachem bombowym i aresztowaniem podejrzanego o podrzucenie bomby, doprowadzi szybko do rozwiązania tej zagadki. Dotychczas utrzymuje się mniemanie, że Solamon jest sprawcą zamachu bombowego.

Świat Przed Decydującą Bitwą Srebra Ze Złotem.

Francja Nadal Broni Twierdzy Złota, Lecz Opór Słabnie.

Londyn, 27. czerwca. — Z rozpoczęciem się trzeciego tygodnia obrad międzynarodowej konferencji ekonomicznej i wobec faktu, że dotychczas nie zdołano ustalić wymiany międzynarodowej, zmusza członków delegacji francuskiej do twierdzenia, że konferencja się zbliża do punktu kulminacyjnego walnej bitwy srebra ze złotem.

Członkowie delegacji francuskiej zajęci są całkowicie studjowaniem całych stosów raportów z różnych państw europejskich, utrzymujących się dotychczas na podstawie złota. Niepokojącym objawem w tych raportach jest fakt, że w państwach na podstawie złota od dwóch tygodni rozpoczęto gromadzić zapasy złota w skrytkach prywatnych. Jednostka monetarna Holandji, aczkolwiek posiada 70 proc. pokrycia złota, zachwiała się poważnie wczoraj, co również znacznie osłabiło opór Francji.

Panuje tu ogólne mniemanie, że po przybyciu do Londynu prof. Moley'a, który dzisiaj tu ląduje, pierwszą decyzją, jaką konferencja poweźmie, będzie odrzucenie podstawy złota przez państwa europejskie razem z Francją.

Delegacja Francji, wobec niebezpieczeństwa paniki, o której raporty donoszą również, w rzeczywistości nie broni podstawy złota, lecz idzie jej tylko o decyzję konferencji, którąby postawiła złoto przynajmniej na poziomie srebra. Francuzi spodziewają się, że taką uchwałę będą mogli przeforsować. Kwestja stabilizacji dolara i funta, wobec niewzruszonego stanowiska Ameryki i Anglji, będzie prawdopodobnie odłożona.

JAPONJA RADZI ROSJI SZYBKIEGO POZBYCIA SIĘ KOLEI.

Tokjo Występuje w Charakterze "Pośrednika" Dla Mańdżu-go.

Tokjo, Japonja, 27. czerwca. — Konferencja przedstawicieli Rosji sowieckiej i nowego państwa azjatyckiego Mańdżu-go (Mandżurja), w sprawie sprzedaży kolei Wschodnio-Chińskiej — rozpoczęta została wczoraj przemówieniami hrabiego Yasyja Uczidy, japońskiego ministra spraw zagranicznych i Konstantyna Jurenewa, ambasadora Rosji sowieckiej w Japonji. Więcej mów nie wygłoszono, gdyż zabrakło czasu, ponieważ dwa wygłoszone przemówienia tłumaczono na języki rosyjski, japoński i chiński.

Przedstawiciele Japonji, według oświadczenia japońskiego min. spraw zagranicznych, występują na konferencji jako pośrednicy w sprawie kupna przez Mańdżu-go sowieckiej kolei Wschodnio-Chińskiej, którą Moskwa zamierza sprzedać Mańdżu-go. Japoński min. spraw zagranicznych po wygłoszonem przemówieniu, opuścił natychmiast salę obrad, pozostawiając przedstawicieli Mańdżu-go i Rosji sowiec. dla dalszego prowadzenia pertraktacyj. Rząd japoński początkowo nie miał zamiaru mieszać się do tranksakcji, lecz później zmienił swe zdanie i po odejściu Uczidy do sali obrad przyszli dwaj reprezentaci rządu japońskiego i oświadczyli, że przybyli jako „obserwatorzy."

Hr. Uczida w mowie swej na otwarciu konferencji wyraził nadzieję, że pertraktacje w sprawie kupna kolei Wschodnio-Chińskiej przez Mańdżu-go potoczą się składnie bez żadnych większych przeszkód, aby Mańdżu-go mogło nabyć tę kolej „jak najprędzej". Następnie Uczida wyraził uznanie rządowi Rosji sowieckiej za jego „rozsądne postępowanie w sprawach Dalekiego Wschodu" przez złożenie oferty sprzedaży kolei Wschodnio - Chińskiej Japonji.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W drugiej serji jubileuszowych uroczystości na Jasnej Górze, w Częstochowie, dnia 17 października br., odbędzie się ogólnopolska uroczystość ku czci Królowej Jadwigi z udziałem całego episkopatu polskiego in corpore. — Realnym rezultatem tej wielkiej chwili dla całego narodu będzie wspólna prośba księży biskupów polskich, skierowana do Stolicy Apostolskiej, o wyniesienie na ołtarze Królowej Jadwigi.

Petycja tego rodzaju decyduje — z reguły — o przyszłej beatyfikacji.

Całe społeczeństwo przyjmie niewątpliwie wiadomość powyższą z najżywszą radością.

*

Sokoli czescy już złożyli egzami ze swej sprężystości organizacyjnej. — Teraz kolej na naszych Sokołów, którzy pokażą nam, co umieją na Polu Żołnierza w dniu 9 lipca.

*

Rosja chce sprzedać kolej Wschodnio - Chińską — taką wiadomość przyniosły ostatnio depesze. Co to znaczy? Jeżeli ktoś potrzebuje na gwałt pieniędzy, a pożyczki otrzymać nie może, zaczyna sprzedawać niektóre swe cenne rzeczy dla zdobycia gotówki na zapłacenie rachunku w restauracji.

*

Marszałek Izby Rainey będzie naglił Prezydenta Roosevelta o natychmiastowe wzięcie pod rozwagę kwestji uznania Rosji sowieckiej. Zdaniem Rainey'a, Ameryka powinna nawiązać stosunki z Rosją nietylko dla względów handlowych ale dla pozyskania przyjaźni owego kraju. — Ameryka ma tylu „przyjaciół", że mogłaby być bez „przyjaźni" niedźwiedzia rosyjskiego.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 27-go czerwca: — Św. Władysława.

Jutro, środa, 28-go czerwca: — Św. Ireneusza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:18.
Zachód słońca o godz. 8:29.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek częściowo pochmurno, prawdopodobnie krótkotrwałe deszcze lub burze z grzmotami. W środę częściowo pochmurno; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany, południowy i południowo-zachodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-tej przed południem 88 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 70 stopni.

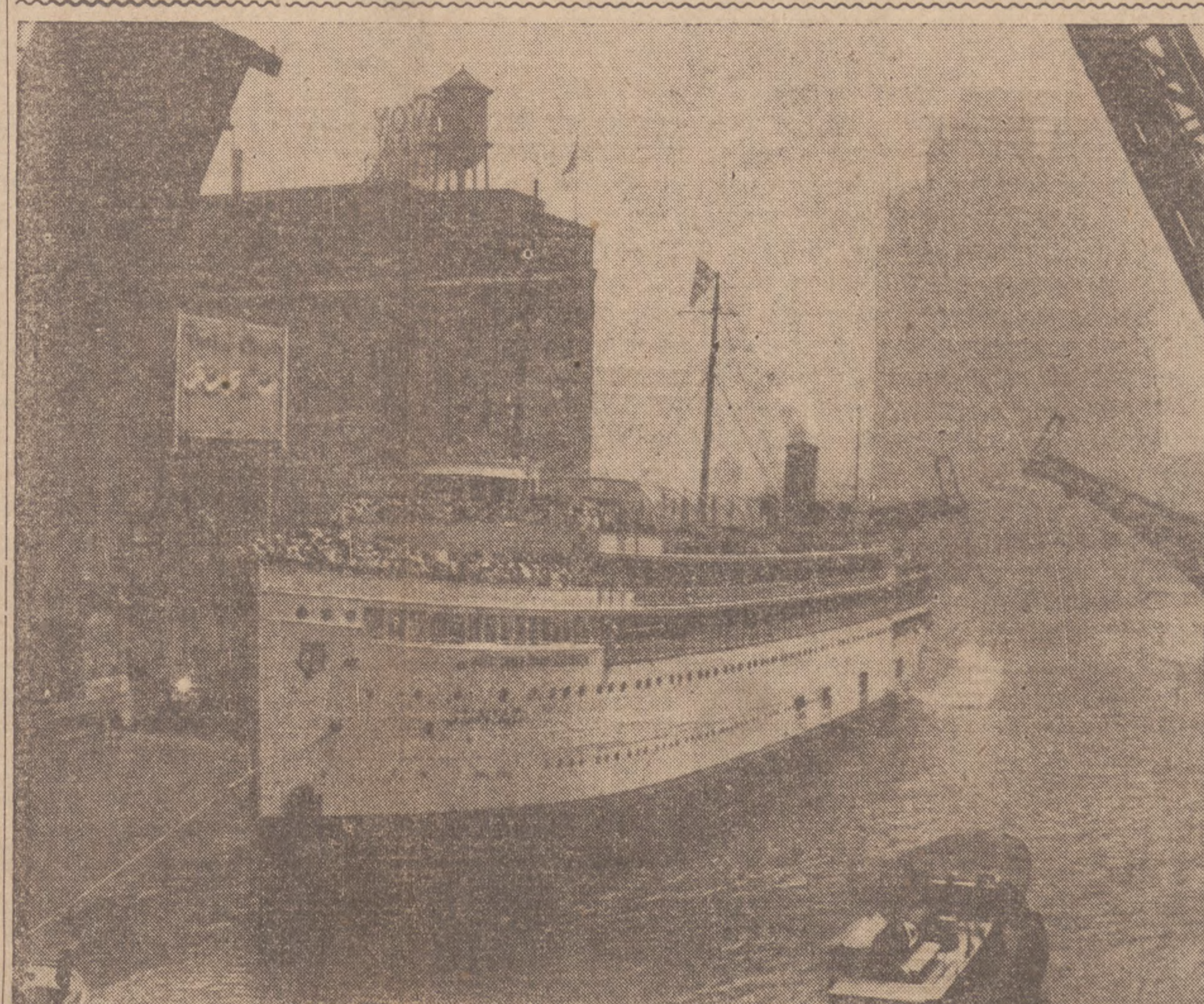
KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 13 i trzy-czwarte centa. Bondy polskie 8-proc. $65.25; bondy 7-proc. $60.25; bondy 6-proc. $56.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

GOŚCIE NA WYSTAWĘ.



Parowiec "Juniata" na rzece Chicago u kresu swej podróży z Ohio. Przyjedzie nim 409 aptekarzy na Wystawę Stulecia Postępu. Będą oni mieszkali na okręcie przez czas swego pobytu w Chicago. (Klisza Herald-Exam.)

Mówią o Oszczędności a Wydają $175,000 Na Adwokata.

Stało Się Wbrew Woli Prokuratora Stanowego.

Wbrew woli i opinji prokuratora stanowego Courtneya, który twierdzi, że kontrakt w celu skolektowania podatków jaki zawarła Rada powiatowa z adwokatem Lee La Rochelle był nieważny, tydzień temu ta sama Rada powiatowa uchwaliła wyasygnować z kasy powiatowej $175,000 na opłacenie kosztu utrzymania swego adwokata.

Że sprawę tą wywleczono dopiero dzisiaj na światło dzienne dziwić się wypada.— Kilku Komisarzy powiada, że zatwierdzili wypłacenie tylko $20,000 adwokatowi La Rochelle. Prezes Emmet Whealan powiada, że pełna suma rachunków będzie adwokatowi temu wypłacona.

„Telefonicznie rozkazano mi, abym udał się na posiedzenie Rady powiatowej," mówił adwokat La Rochelle, „i powiedziano mi dalej, że Rada powiatowa uchwaliła wypłacić pełną sumę."

Prokurator stanowy Courtney powiedział, że dowiedział się o akcji Rady, że nie czytał jeszcze oficjalnego raportu z posiedzenia Rady powiatowej i nic w tej sprawie nie zamierza uczynić aż raport taki przeczyta. Wobec faktu, że kilka miesięcy temu prokurator orzekł, iż w jego opinji Rada powiatowa nie ma prawa wypłacać pensji adwokatowi, teraz nic więcej mu nie pozostaje jak rozkazać kasjerowi powiatowemu, aby nie stosował się do uchwały Rady i pieniędzy nie wypłacał.

La Rochelle był specjalnym przedstawicielem prawnym powiatu i zajmował się wnoszeniem spraw do sądu przeciwko tym, którzy nie zapłacili podatku od osobistej własności, jak również przeciwko tym, którzy nie zapłacili podatków realnościowych za rok 1925, 1926, 1927, 1928, 1929 i 1930. Dnia 16go lutego Rada powiatowa kontrakt z tym adwokatem zerwała, choć on miał być prawomocnym na następne sześć miesięcy.

La Rochelle twierdzi, że skolektował $2,500,000 w gotówce przez sprawy sądowe i że za jego staraniem dodatkowo $7,000,000 zapłacili podatnicy realnościowi. Według kontraktu miał on pobierać nie wyżej jak 10 procent ze skolektowanej sumy, co wypłacić mu miano z kar nałożonych na opieszałych podatników.— Na takich warunkach Rada powiatowa winna była adwokatowi La Rochelle i jego trzem pomocnikom $235,000, z czego już $60,000 wypłaciła.

Z kasy powiatowej pensje pobierali prócz adwokata La Rochelle adwokaci Samuel Block, William Walrath i Elmer Walsh.

Plan Podwyższenia Podatku Od Piwa o 100 Procent.

Subkomitet rady miejskiej dla uregulowania sprzedaży piwa w Chicago, przyjął wczoraj rezolucję, która będzie przedstawiona na posiedzeniu rady miejskiej, a domagająca się, aby podatek od piwa był podwójny. Plan nie wyróżnia „salunów," gdzie sprzedawane jest piwo beczkowe od składów groseryjnych, które sprzedają piwo butelkowe. Według uchwały subkomisji, wszyscy muszą płacić jednakowy podatek, jeżeli chcą sprzedawać piwo.

James J. McDermott, (14-ta warda), który jest przewodniczącym tej subkomisji, oświadczył, że subkomisja nie będzie mogła opracować całego programu sprzedaży piwa przed 7ym lipca, kiedy rada miejska rozpocznie swe ferje świąteczne.— Dlatego proponuje, aby ustawy obecne, których termin upływa w dniu 1 lipca, pozostawić w mocy aż do 31go grudnia z nałożeniem nieco większego podatku od sprzedaży piwa na wszystkie „saluny" i inne składy, sprzedające piwo czy to z beczek, czy też butelkowe.

Aldermani planują sprzeciwić się poleceniu subkomisji McDermott'a. Niektórzy twierdzą, że podwyższenie podatku od piwa o 100 procent zlokalizuje cały handel piwny w dawnych „salunach," które sprzedawać będą nadal wódkę, aby mieć dość pieniędzy na zapłacenie podatku od piwa.

Subkomisja proponuje, aby obecne ustawy zatrzymać na następne 6 miesięcy z dodaniem 2 procent od sprzedaży poza $150 zwykłego podatku, który każdy będzie musiał zapłacić, jeżeli chce sprzedawać piwo.

Ława Wielkoprzysięgłych Zabrała Się do Roboty.

Ława wielkoprzysięgłych zakasała wczoraj rękawy i zabrała się na serjo do zbadania sprawy nadużyć jakich dopuszczać się miała stara Rada parków na zachodniej stronie miata. Do akcji tej przysięgłych zaprzągł prokurator stanowy Courtney przy pomocy dwóch asystentów, którzy już od miesiąca prawą nadużyć się zajmują. Są to adwokaci Henryk Seyfarth i T. J. Strachan.

Pierwszym świadkiem powołanym przed ławę wielkoprzysięgłych był Earl Greenspan, szef spółki Commercial Tire and Supply Company. Mówił o sprzedaży za kilka tysięcy dolarów łańcuchów ochronnych dla automobilów, jakie nabyć miała stara Rada parkowa z Republikaninem W. R. James jako prezesem na czele.

Inwestygatorzy twierdzą, że za łańcuchy te płacono bardzo słone ceny. — Raport rachmistrzów podany obecnemu prezesowi Harry Joseph wykazuje, że spółka ta jak i wiele innych robiły byznes ze starą Radą parkową nawet bez zwykłej formalności przedstawienia ofert.

NOWE PRAWO WEJDZIE W ŻYCIE 1-GO LIPCA.

Program Gub. Hornera Zwyciężył w Izbie.

Springfield, Ill., 27 czerwca. — Stanowa Izba posłów przeprowadziła wczoraj forsowany przez administrację Hornera projekt 2-procentowego podatku od sprzedaży. Bil przeszedł 77 głosami do 74, zatem nie dostał ani jednego głosu za dużo. Bil idzie dzisiaj do senatu dla uzgodnienia mniejszej wagi poprawek poselskich, poczem będzie odesłany do gub. Hornera, który go podpisze przed końcem tygodnia.

Innemi słowy, nowe prawo zacznie obowiązywać od 1 lipca, t. j. od soboty. W tym dniu, wszyscy kupcy detaliczni w całym stanie zaczną doliczać podatek do cen wszystkich sprzedawanych towarów. Prawo nie przewiduje żadnych wyłączeń, a jedyny wyjątek ogranicza się do „przypadkowych sprzedaży" przez osoby, których głównem zajęciem nie jest handel detaliczny.

Przez sześć miesięcy, t. zn. do 1go stycznia, 1934, dochody z nowego podatku będą przelewane do kasy stanowego Nadzwyczajnego Komitetu Ratunkowego do użycia na pomoc biednym i bezrobotnym. Przez następne 18 miesięcy — prawo ma obowiązywać przez dwa lata — dochody z tego źródła będą obracane na zmniejszenie, a możliwie zupełne zniesienie podatku stanowego nakładanego teraz na realności i majątek osobisty.

Decyzja Izby przyszła po głosowaniu imiennem, które trwało trzy i pół godziny, jedno z najdłuższych w historji legislatury. Przedłużyły je „wyjaśnienia" dawane przez wielu członków, kiedy ich nazwiska wywoływano. Konstytucja wymagała 77 głosów do przeprowadzenia bilu i tyleż głosów potwierdzających oddano w Izbie.

Nie jest wykluczonem, że konstytucyjność podatku od sprzedaży będzie zakwestjonowana w sądach, jednak prawnicy stanowi, którzy go opracowali z pierwszą decyzją najwyższego sądu przed oczyma, są pełni ufności, że nowe prawo uczyni zadość wymaganiom sądu i będzie podtrzymane.

Senat Wznawia Dzisiaj Śledztwo Bankierskie.

Na Pierwszy Ogień Idzie Kuhn, Loeb i S-ka.

Washington, 27. czerwca. — W kołach kongresowych znów podniosły się głosy żądające rezygnacji Normana H. Davisa, emisarjusza Prezydenta Roosevelta do Europy, na skutek pogłosek, jakoby przyjął $25,000 od domu bankowego Kuhn, Loeb i S-ka za ułożenie pożyczki chilijskiej, obecnie niewypłacalnej, w Stanach Zjedn.

Podczas gdy senacka komisja bankowa przygotowywała się do podjęcia dzisiaj przesłuchów w sensacyjnem badaniu spraw ulicy Wall, z domem bankowym Kuhn, Loeb i S-ka idącym na pierwszy ogień, rewelacje odnośnie Davisa wywołały tem większy hałas, że już inwestygacja domu Morgana ukazała Davisa jako jednego z uprzywilejowanych klientów, którym Morgan sprzedawał akcje poniżej ceny rynkowej.

Pożyczka chilijska, rozkupiona przez publiczność amerykańską, jest obecnie niewypłacalna, podobnie jak i inne pożyczki owego kraju. Bondy, które sprzedawano po $100, dzisiaj sprzedaje się po około $15.

Pierwszymi świadkami, jacy staną przed komisją senacką, będą Otto H. Kuhn, starszy wspólnik w Kuhn, Loeb i S-ka, oraz G. Bovenizer i B. Buttenwieser, członkowie firmy, która może rywalizować co do potęgi z domem bankowym Morgana.

Senator Fletcher ,przewodniczący komisji śledczej, powiedział w swoich instrukcjach dla Ferdynanda Pecory, adwokata senatu, aby „zbierał fakty i nie oszczędzał nikogo."

Pecora bawił ostatnio w New Yorku egzaminując prywatne archiwa firmy Kuhn, Loeb i S-ka, tak jak poprzednio badał księgi domu bankowego Morgana.

KASJER BRUTALNIE ZAMORDOWANY PRZEZ RABUSIÓW BANKOWYCH.

Lacrosse, Ind., 27- czerwca.— Kasjer W. E. Tennell, lat 42, został zastrzelony bez żadnej prowokacji przez jednego z trzech bandytów, którzy obrabowali tutejszy bank stanowy z około $500.

Więcej niż 500 ludzi uzbrojonych przyłączyło się do pościgu. Samochód bandytów widziano ostatni raz pędzący w stronę Gary i Chicago.

Tennella zamordowano, kiedy stał w swojej przegrodzie z rękoma podniesionemi stosownie do rozkazu wodza rabusiów.

„Otwórz skarbiec!" — padła groźna komenda.

„Bardzo mi przykro — Tennell odpowiedział — ale przyszliście panowie zawcześnie. Mechanizm zegarowy nie pozwala otworzyć skarbca."

W następnej chwili leżał na ziemi bez życia. Rozwścieczony bandyta, z zimną krwią wpakował mu kulę w piersi.

Po morderstwie rabusie zgarnęli leżące na widoku drobne sumy — razem około $500 — zabrali trzy strzelby leżące w pogotowiu w tyle banku, wsiedli do maszyny i odjechali. — Świadkiem napadu i morderstwa była Lillian Younggreen, pomocnica kasjera, którą rabusie steroryzowali każąc się jej położyć na podłodze.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Tydzień Polskiej Gościnności.

Stowarzyszenie „Dnia Polskiego", które się podjęło zorganizowania tygodnia polskiej gościnności podczas wystawy, winno rozszerzyć swoją gościnność w taki sposób, żeby nią objąć nie jeden tydzień, ale może cały czas trwania wystawy. Zdarza się bowiem, że przyjeżdżają do Chicago właśnie polscy goście i biedacy nie wiedzą, gdzie się udać.

Jeżeli chodzi o Polaków amerykańskich, to jest z nimi pół biedy. Wiedzą oni dobrze, co znaczy reklamowana gościnność. Ale gorzej jest z Polakami ze „starego kraju." Tym ludziom podaje się do wierzenia, iż my tu w Chicago zorganizowaliśmy jakieś przyjęcia, że nikt tu nie będzie sierotą. Gdy się jednak znajdą na stacji kolejowej, to odrazu spostrzegają, jak srodze się zawiedli. Trzeba więc coś zrobić ze strony Stow. Dnia Polskiego i przynajmniej gośćmi z Polski się zająć.

Niechaj linja polska „Gdynia-America Line" także coś zrobi w tym kierunku. Jej okrętami przybywają goście z Polski i ona pierwsza winna się starać ułatwić tym gościom wszystko. Jeżeli jedzie z Polski wycieczka na wystawę do Chicago, to zdaje nam się, że przedstawiciel linji polskiej winien tę wycieczkę spotkać w Chicago i pomóc jej dostać się do hotelów. Przedstawiciel linji musi wiedzieć a przynajmniej powinien wiedzieć, jakim pociągiem przyjeżdża wycieczka do Chicago i w którym wagonie się znajduje. Obok przedstawiciela linji polskiej winien się znajdować przedstawiciele tych, którzy reprezentują „gościnność polską" na wystawie.

W odezwie swojej panowie z „Tygodnia Gościnności Polskiej" piszą, iż

„Komitet zapewni przybyszom wszelkie możliwe wygody, oszczędzi kłopotów, udzieli wszelkich wskazówek, informacji, — jednem słowem uczyni wszystko co tylko może się przyczynić ku uprzyjemnieniu pobytu w Chicago tych wszystkich, którzy przyjadą na tydzień polskiej gościnności."

Zróbcie więc panowie tak, jak mówicie. Zapewnijcie wszystkim wygody, zaoszczędźcie kłopotów, udzielcie wskazówek — jednem słowem przyjmijcie gości. Ale nie czekajcie, aż goście was odszukają, lecz jak dobrzy gospodarze, wyjdźcie na spotkanie gości.

Nowe Niebezpieczeństwo.

Nowe i nie nowe. Chodzi bowiem o zwykłe napady bandyckie, a takie napady przestały być nowością. Ale w danym razie mamy na myśli napady bandyckie na letniskach. Do tej pory głównie w mieście napady takie się zdarzały, obecnie bandyci przenoszą się na „letnisko."

W niedzielę ubiegłą napadli bandyci na hotel w Lake Geneva. Zrabowali $1,200 i uprowadzili z sobą zarządcę hotelu. Napadli też bandyci na letnisko w Homewood, gdzie pod groźbą rewolwerów obrabowano właściciela z $60.

Sezon wakacyjny dopiero się rozpoczął. W najbliższych dniach tysiące rodzin zamierza wyjechać z dziećmi na letnisko. Zachodzi poważna obawa aby razem z temi rodzinami nie przenieśli się na letniska i bandyci. W mieście łatwiej jest o opiekę, nawet o pomoc w razie potrzeby. Na letnisku jest gorzej. A nie jest wykluczone, że wypadki ubiegłej niedzieli mogą się powtórzyć gdzieindziej a nawet może się zwiększyć ich liczba. Nie wpłyną one korzystnie na byznes letniskowy. Ludzie gotowi będą omijać letniska z obawy, żeby nie paść ofiarą jakiegoś napadu bandyckiego.

Nie Wszystko Złe, Co Się Złem Wydaje.

Narzekają Zydzi na prześladowanie w Niemczech, ale widocznie naprawdę „niema złego, któreby na dobre nie wyszło." Stwierdził to rektor kolegjum żydowskiego w Cincinnati podczas przemawiania na zebraniu Zydów w Milwaukee, Wis.

Rektor oznajmił, że prześladowanie Zydów w Niemczech poruszyło sumienie żydowskie, pogłębiło świadomość u Zydów, kazało im przypomnieć, że są Zydami. W taki sam sposób pisał dwa lata temu pewien Zyd kanadyjski, który dowodził, iż prześladowania Zydów są potrzebne, w przeciwnym razie Zyd zapomniałby, że jest Zydem.

Podobnie rzecz się miała z nami, Polakami. Gdyby Prusacy nas nie prześladowali, gdyby w Poznańskiem nie było kulturkampfu, gdyby nie było Wrześni, to jest rzeczą wątpliwą, czy Poznaniacy byliby tem, czem dzisiaj są, bo nie darmo się mówi, że charakter i wytrwałość urabiają się w walce z przeciwnościami. Bardzo być przeto może, iż kiedyś w przyszłości Zydzi błogosławić będą Hitlera za to, że ich prześladował.

Ale Hitler uczynił jeszcze jedną, pozornie złą rzecz, prześladowaniem Zydów. Oto dał im możność porównać prześladowania w Niemczech „z prześladowaniami" w innych krajach.

Ile to skarg żydowskich płynęło przeciwko Polsce z powodu jakichś tam urojonych prześladowań, jaki gwałt podnosili Żydzi amerykańscy o to, iż w Polsce żądano od Zydów szanowania prawa, które zabrania handlu w niedzielę i święta. Zydzi nazywali to prześladowaniami, a czemże są te prześladowania wobec tego, co Hitler wyrabia z Zydami w Niemczech?

Dalecy jesteśmy od myśli cieszenia się z cudzego nieszczęścia, sądzimy jednak, że tylko właśnie nieszczęście przyniesie upamiętanie i stworzy rzetelną podstawę dla współpracy Żydów z Polską.

Sprawa Polska -- Nie Mniejszość Polska.

W związku z ostatniemi reakcjami społeczeństwa polskiego na gwałty hitlerowskie w stosunku do Polaków, żyjących w obrębie państwa niemieckiego, wychodzący w Poznaniu „Front Zachodni" z 1. czerwca br., wydawany przez Związek Obrony Kresów Wschodnich, zamieszcza rozważania na temat poglądu społeczeństwa polskiego na zagadnienie polskie w Niemczech.

Do dnia dzisiejszego w szerokich sferach społeczeństwa polskiego pokutuje błędne podejście do zagadnienia ludności polskiej w Niemczech jako do zagadnienia mniejszościowego. Tymczasem problemu polskiego w Niemczech nie można w żadnym wypadku traktować w całości jako zagadnienia mniejszościowego, ani też w żadnym wypadku porównywać z problemem mniejszościowym niemieckim w Polsce. Za mniejszość polską w Niemczech uważać można jedynie część ludności polskiej w Rzeszy, tę część, która zamieszkuje tereny emigracyjne: Westfalję, Nadrenję, środkowe Niemcy, Badenję lub Bawarję. Dla tej części ludności polskiej domagać się musimy zagwarantowania tych samych praw, które posiada mniejszość niemiecka w Polsce.

Tymczasem przeważająca część przeszło miljonowej rzeszy Polaków w Niemczech nie jest żadną mniejszością, lecz jest autochtoniczną ludnością, zamieszkującą od wieków odwiecznie polskie ziemie i stanowiące na olbrzymich obszarach tych ziem nie mniejszość, lecz większość mieszkańców. Zagadnienie swobodnego bytu i rozwoju tej żywotnej części narodu polskiego, która nie weszła w obręb państwa polskiego, zagadnienie zapewnienia terenom, przez tę ludność zamieszkałą, należnych swobód narodowych, jest Sprawą Polską w Niemczech. Takie, a nie inne jest stanowisko miejscowej ludności polskiej w Rzeszy, nieraz dającej wyraz swym postulatom w tej dziedzinie. Tak, a nie inaczej patrzą na zagadnienie polskie sami Niemcy, traktujący problem polski zawsze z punktu widzenia gospodarczego. Nie inne musi być też patrzenie na problem polski w Niemczech całego Narodu Polskiego, świadomego, że Sprawa Polska w Niemczech jest również jedną z najważniejszych kwestyj jego własnego bytu. Czas najwyższy, abyśmy zrozumieli wszyscy dokładnie i aby to zrozumiała również zagranica, że spór polsko-niemiecki źródło swe ma nie wewnątrz Państwa Polskiego, nie w asymilującej się ze społeczeństwem polskiem miejszości niemieckiej, sztucznie podburzanej przez zagranicznych agitatorów, ale zewnątrz, na odwiecznie polskich ziemiach, leżących dziś na wschodzie Rzeszy.

Dwa Kryzysy Walutowe.

(Kurjer Narodowy w New Yorku).

Uproszczone rozumowanie skłonne jest stawiać dewaluację funta angielskiego z jesieni 1931 r. i niedawne załamanie się dolara amerykańskiego w jednym szeregu, jako zjawiska podobnego typu. Niewątpliwie w obydwóch tych krajach zerwano ze złotą podstawą waluty, z wymieniałością banknotów, co pociągnęło za sobą ich deprecjację. Ale różnice są bardzo głębokie, większe, niż się napozór wydaje. I następstwa dewaluacji jednego i drugiego pieniądza mogą okazać się bardzo rozmaite.

Gdy załamywał się funt angielski, fakt ten był traktowany jako klęska narodowa. Wywołał głębokie wstrząśnienie duchowe w społeczeństwie angielskiem. Stanęło przed niem widmo, katastrofy. Pesymizm w ocenie położenia zrodził wielką solidarność narodową, wywołał utworzenie rządu narodowego i wielki wysiłek, by sparaliżować ujemne skutki dewaluacji funta. A obecnie załamał się dolar amerykański w afmosferze wielkiego optymizmu. W świadomem zerwaniu ze stałością dolara widzi się genjalne posunięcie, które przełamie kryzys w Stanach Zjednoczonych, a bodajże i w całym świecie. Nastroje amerykańskie bardzo trafnie charakteryzuje francuski publicysta, Marcel Chaminade w „Je suis partout." Poglądy jego warto przytoczyć.

„Zubożmy dolara a wymiana się ożywi, fabryki zaczną pracować, pochłoną robotników, dostarczą im zarobków, a przez to i możności wydawania. Wyniknie z tego żywszy obrót kapitałów, a więc zwyżka cen i siły nabywczej, i to powszechne ożywienie przyniesie epokę zysków.

Jednakże Europa jest bardziej sceptyczna, niema w niej pierwotnego amerykańskiego optymizmu. Europa ma prawo patrzeć z ostrożnością na amerykańskie zapowiedzi rychłego zwrotu w kryzysie. Trudno o tem zapomnieć, że gdy w jesieni 1929 r. wybuchł w Ameryce wielki krach giełdowy, najbardziej odpowiedzialni mężowie stanu i najwybitniejsi ekonomiści amerykańscy w tym krachu widzieli koniec kryzysu i początek nowej ery, nowej „pro sperity". A był to dopiero właściwy tego kryzysu początek. Okoliczność, że zerwanie ze złotym dolarem jest świadomie wywołane, nie dowodzi jeszcze, że przyniesie zamierzone skutki.

,Angli udało się osiągnąć jeden wielki wynik: spadek nie pociągnął ze sobą naogół ruchu zwyżkowego cen wewnętrznych, ani zwyżki płac robotniczych, natomiast na zewnątrz podtrzymał doraźnie eksport angielski. Coprawda wywóz z Anglji, mimo dewalucji funta, spadł w roku 1932 w porównaniu z r. 1931; być może jednak, że spadłby jeszcze silniej, gdyby nie ta dewaluacja. Natomiast celem świadomej dewaluacji dolara jest zwyżka cen na rynku wewnętrznym, która właśnie ma ożywić produkcję. I tem tkwi istotna różnica.

Jeżeli jednak dolar ma podnieść swoją siłę konkurencyjną na rynkach międzynarodowych, to musiałby spaść o jakie 40-50 proc., by uzyskać przewagę nad funtem angielskim. Roosevelt ma prawo przeprowadzić taką obniżkę. Czy się jednak na nią odważy? Dewaluacja dolara, jakkolwiek wzbudziła dużo optymizmu w szerokich sferach amerykańskich, zaczyna budzić coraz mocniejsze zastrzeżenia najwybitniejszych przedstawicieli praktycznego i teoretycznego świata finansowego.

Przykład amerykański budzi w niektórych krajach chęć naśladowania. We Francji zwolennikami inflacji są socjaliści; w innych krajach sfery wielkoprzemysłowe, które oczekają, po załamaniu się pieniądza, zniżki realnych płac roboczych.

W każdym razie, jeżeli nastąpi jakiś nowy przewrót walutowy, znowu będzie on niepodobny do tego, co się odbyło w Stanach Zjednoczonych, jak i dewaluacja amerykańska jest niepodobna do dewaluacji funta. Trzeba sporej dozy optymizmu, by oczekiwać, że chaos walutowy, upadek coraz to nowej waluty, bez względu na to, czy świadomy, czy żywiołowy, przyniesie sobą trwałe ożywienie gospodarcze i nową erę pomyślności. A już więcej racji trzeba przyznać tym narodom, które widzą w dewaluacji pieniądza katastrofę, wymagającą obrony i wielkiego wysiłku, by załagodzić jej skutki, aniżeli narodom skłonnym w dewaluacji i co więcej w inflacji, upatrywać cudowne lekarstwo na kryzys. Kryzys walutowy w Stanach nie oznacza postępu w porównaniu funta, chociaż tamten świadomie wywołano.

W roku 1931, farmerzy musieli 11 procent swego dochodu obracać na podatki, podczas gdy przed wojną podatki pochłaniały tylko 4 procent całego dochodu.

Stany sprowadzają wielką ilość bawełny egipskiej dla wyrobu opon autowych.

Legislatura w Alasce składa się z 8 senatorów i 16 posłów. Władza ich jest ograniczona. — Gubernatora mianuje prezydent Stanów Zjednoczonych na okres czterech lat.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

„POPIERAJMY TYCH, KTÓRZY NAS POPIERAJĄ".

Lecz patrzmy jak sami pp. kupcy rozumieją ten apel. W niedzielę cała Polonja chicagoska obchodziła święto Morza na Navy Pier. Dzienniki polskie uroczystość tą ogłosiły miesiąc naprzód, apelując do wszystkich organizacji i towarzystw, o wzięcie licznego udziału w tej uroczystości.

Oto co robi Stow. K. i Prz., w dniu tym urządza wycieczkę do letniska „Goplan, Michigan" uważając że uroczystość ta kupcom reklamy żadnej dać nie może, i dlatego to ich nie obchodzi, również żadnego z nich tam nie było i żaden z nich rezolucji uchwalonej na tej uroczystości nie podpisał. Któż jak nie kupców gromada cała powinna się była tam znaleźć? Czy może być coś więcej żywotnego dla kupiectwa, jak dostęp do morza? Czy uroczystość ta nie była sprawą waszą panowie jako kupców, a z drugiej strony jako Polaków, do których udajecie się o poparcie? Majaczycie o jakiemś imporcie towarów z Polski, a którędy je sprowadzicie jak nie morzem?

Przypatrzcie się sami, że własności swoich nie popieracie, własne interesa zasypiacie i żądacie aby was popierano.

Panowie popierajcie najpierw wszystkie uroczystości polskie jak Polacy, a potem żądajcie poparcia od Polonji, od swoich. Polonja, widząc wasz wielki patrjotyzm, poparcia wam nie odmówi. — „Kupcy odbudźcie się".

M. Z.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 27go czerwca, 1893 r.

Wczoraj wieczorem w „Central Music Hall" pośród odpowiednich ceremonji wręczono 15 dyplomów pierwszym abiturjentom uniwersytetu chicagoskiego.

Pierwszą śpiewaczką opery niemieckiej w Pradze Czeskiej jest panna Helena Rejewska z Poznania. Cieszy się w Pradze wielkiem powodzeniem.

W Szczecinie (Stettin) założone zostało polskie towarzystwo p. n. „Jedność". Celem jego — pielęgnowanie języka i wiary, wzajemna pomoc i oświata.

Sejm Zjedn. Pol. Rz. Kat. p. op. B. S. J. rozpocznie się ostatecznie d. 22 sierpnia w Chicago.

Danbury, Conn., 26 czerwca. — Pomiędzy mieszkańcami tego miasta zapanowało niemałe wzruszenie z powodu, że w środku miasta odkryto pokłady węgla. Pokłady te odkryto na ulicy Liberty, jeden blok na wschód od ratusza.

Pan K. Dyniewicz, prezes polskiego Klubu cyklistów, miał w tych dniach wypadek. Jadąc bicyklem, upadł — i mocno nadwyrężył sobie nogę.

Poradnik Dobrego Zdrowia

KĄPIELE POWIETRZNE I SŁONECZNE.

Część II.
(Dokończenie)

Pierwsza kąpiel słoneczna winna trwać tylko krótko. Nasamprzód niech promienie słońca obejmą tylko nogi, potem uda i dolną część ciała, później górną część ciała, nigdy zaś głowy! Wystawiając ciało na kąpiele słoneczne należy zawsze nakryć głowę kapeluszem, parasolem lub chustką. Oczy, jak wiadomo, są bardzo wrażliwe na jaskrawe światło, dlatego zaleca się nasadzić okulary ze szkłami ciemno-barwnemi, albo zasłonić liśćmi zielonemi. Skóra do pewnego stopnia sama się chroni w ten sposób, że nabiera barwy ciemniejszej, czyli opala się. Nie każdy jednak ma skłonność do opalenia się, zato skóra tylko czerwienieje, a co gorsza, zdarza się, że całe części ciała ulegają znacznemu obrzmieniu pod wpływem słońca. W takich wypadkach może nastąpić zapalenie skóry, i to w różnych objawach, od bolesnego, świerzbiącego zaczerwienienia się, aż do tworzenia się na skórze pęcherzyków. Objawy te są zawsze przykre i mniej lub więcej bolesne, należy przeto im zapobiec przez nacieranie skóry tłuszczem. Istnieje rodzaj maści, która prawie zupełnie nie przepuszcza promieni pozafioletowych, których zatem bardzo polecić, można osobom o skórze wrażliwej.

Po kąpieli słonecznej nie należy nigdy udwać się do wody, tylko przedtem w cieniu ochłodzić rozpalone ciało. W pełnem lecie słońce przypala najwięcej około południa, ale gorąco południowe nie nadaje się wcale do kąpieli słonecznych. Nie powinny one też nigdy trwać za długo, choćby człowiek był nawet już do nich przyzwyczajony, a jeśli się je nawet bez szkody znosi, natenczas od czasu do czasu trzeba przerywać kąpiele i udawać się w cień, choćby na kilka chwil.

Są jednak ludzie, którym nie służą kąpiele słoneczne, choćby się najzupełniej stosowali do podanych powyżej wskazówek, mianowicie cierpiący na serce i nerwowi. Tacy ludzie sami bezwiednie unikają słońca, bo czują, że im szkodzi, wywołując niepokój, bezsenność i inne dolegliwości. Z tego względu nie można nikogo starać się przekonać, że jest w błędzie, gdy twierdzi, że słońca nie znosi.— Jak zwykle w życiu, każda sprawa ma swą dobrą i złą stronę, tak i o kąpielach słonecznych i powietrznych powiedzieć trzeba, że zamiast pomóc, mogą też zaszkodzić. Dlatego trzeba się do nich zabierać z rozwagą i po poradzeniu się osób doświadczonych, a nie lekkomyślnie tylko i ufając zanadto we własne siły.

„Zdrowie."

J. I. KRASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO
DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III
NOTATKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

O ilem ja moim mizernym rozumem mógł naówczas spenetrować, co się knuło, składało i przygotowywało, jawnem było coraz bardziej, iż mimo zapewnień, poszanowania dla Francji, wszyscy już z cesarzem trzymali, a król niekoniecznie dla żony, ale z własnego przekonania się na tę stronę przechylał.

Siostra, księżna Radziwiłłowa, szwagier króla, Wielopolski, żona jego, siostra królowej, trzymali z rezydentem cesarskim.

Pomiędzy ludźmi, przysłuchując się, różne można było chwytać zdania, bo u nas wkorzeniony był wstręt do rakuskiego dworu i obawa jego; również i dla Turków miłości nie mieliśmy, ani dla Francuzów. Więc głosy się dawały słyszeć najsprzeczniejsze, nie gdzie życzliwość i miłość prowadziła, ale gdzie nienawiść skłaniała.

Vitry, jakom później słyszał, przypisywał usposobienie króla i niechęć ku Francji, jedynie obrażonej dumie królowej i chęci pomszczenia się za ojca.

Doradzał więc, aby mu, choć późno, owo pożądane księstwo i starostwo ofiarowano, gdy królowa głośno się z tem odzywała, że teraz nie przyjmie, choćby dawano, i nie potrzebuje łaski królewskiej.

Rachował też Vitry na owe sto tysięcy pensji, którą Ludwik królowej czy królowi chciał ofiarować, ale — z tem wystąpić nie śmiano.

Myśmy z samego pochmurnego oblicza posła francuskiego mogli wnosić, że tu mu coraz ciaśniej było i niewygodniej. Siedział jednak, a w towarzystwie oboje państwo okazywali mu zawsze uprzejmość wielką, tak, że się skarżyć nie mógł.

Przez cały ten rok, nie umiem powiedzieć ,czy Francuzi się łudzili, czy ich łudzono tem, że sobie mogą pozyskać króla, gdy wistocie, w miarę tego, co mógł zyskać Sobieski, stojąc po stronie cesarza, Ludwik XIV, ani w części nie mógł mu równoważnych zapewnić korzyści. Morsztyn, który dawniej u króla miał pewne zachowanie stał się nietylko podejrzanym, przyjmowano go chłodno, a wkońcu królowa, która mniej dysymulować umiała, jawnie już poczęła niechęć ku niemu objawiać.

Ale we wrześniu jeszcze Vitry się upierał, dworując ciągle, choć niezbyt zręcznie, że Sobieskiego przeciągnie na stronę Francji. Tymczasem cesarz już nawet tytuł majestatu królowi pruskiemu dawać począł, a pono królowa się obietnicami cieszyła, że dla Fanfanika rękę arcyksiężniczki pozyszcze. Była to dla niej najprzyjemniejsza pomsta nad Francją.

Nie przyznaję sobie wcale prawa sądzenia o polityce, bom się jej nie nauczył, choć się o nią ocierałem codzień, ale mi się widzi, teraz, gdy poglądam zdala na ówczesny skład okoliczności, że więcej przewidując a mniej króla i Rzeczpospolitę sobie lekceważąc, Ludwik XIV byłby mógł sobie pozyskać królowę, jej rodzinę, a przez nich i Sobieskiego, który zdawna, od młodu miał skłonność sprzyjać Francji.

Tymczasem czyniono wszystko, co tylko było można, aby królowę i jego zrazić i odepchnąć a w dodatku posłano tu Vitrego, który nikogo sobie pozyskać nie umiał.

Król rozmawiać z nim lubił, ale ni mniej ni więcej jak z innymi ludźmi trochę wykształconymi, konwersował z nim godzinami, nigdy mu się pono nie zwierzając z niczego, a sam na uszy moje słyszałem, bo się mnie nie wystrzegano, jak powróciwszy z takiej konferencji z nim, przed królową się z niej spowiadał, a przed nim udawał, że inaczej pojmuje to, niżeli on i wyślizgał mu się, nigdy nie dając wypowiedzieć szczerze, tak jak sam szczerze się przed nim wygadać nie chciał.

O ile wiem i przypominam, Vitry więcej łudzić się dawał, niż bystrzejszy od niego Morsztyn, który widział zawczasu, że interesy Francji źle stały i ratować już nie było można.

W listopadzie, jeśli się nie mylę, Vitry naostatek oświadczył królowej, że Ludwik XIV, przez konsyderację dla niej, margrabiemu ojcu pana d'Arquien nadać był gotów ów tytuł książęcy i parostwo osobiste, ale Marja Kazimiera grzecznie a dumnie odpowiedziała mu, że jej godność i teraźniejsze położenie nie dozwalały już przyjąć tej łaski, za którą dziękowała, nie mogąc z niej korzystać.

Wyszły pono przy tej zręczności na stół żale za siostrę, panią Bethune i Vitry już nie miał nic więcej do ofiarowania jako kompensatę nad owe sto tysięcy liwrów, na które rachował, znając chciwość i skąpstwo królowej, a posądzając i króla o to, że zbyt pieniądze lubił. Tymczasem i to już chybione było, bo spóźnione, albo-li całkiem niezręczne, bo godności króla uwłaczające. Można było tę ofiarę jak chcieć malować i tłumaczyć, zawsze ona była pensją, która stawiła Sobieskiego na żołdzie Francji.

Na to już duma królowej nawet nie mogła przystać. Naprężnoby Vitry chciał dowodzić, iż pensja mogła pozostać tajemnicą, ale w polityce takiej ledwie krótko się sekret uchować może, gdy kilka co najmniej osób — mieć go musi zwierzonym.

W grudniu wiem, że gdy sejm zwoływać miano, przejęto list Morsztyna od Francuza jakiegoś, w którym stało:

„Liga pomiędzy naszym dworem a cesarzem zawarta, a nawet okupiona przyrzeczeniem wydania arcyksiężniczki za księcia i zapewnieniem sukcesji tronu. Samo z siebie, z natury rzeczy wypada, iż gdy sejm zerwany zostanie, zerwie się i ta Liga.

Z tego wnosić już łatwo, jaki się sejm gotował, i jak wytężone były wszystkie siły i intrygi, aby przykładem innych, zerwany został.

To zaś Morsztynowi i francuskiej klice zdawało się bardzo łatwem, bo dosyć było jednego posła przekupić i kazać mu krzyknąć — veto — aby wszystkie narady w łeb wzięły.

Z takiemi aprehensjami jechaliśmy do Warszawy, jawnie już mając wystąpić z przymierzem rakuskiem, które tylko dlatego się ociągało, że je Papież przez nuncjusza miał popierać.

O sobie, jak mi się pod te czasy działo, niewiele powiedzieć mogę, tyle tylko, że u króla w łaskach byłem zawsze, a nawet coraz większe zdobywałem zaufanie, które, oprócz Szaniawskiego i Morawca, we wszystkich zazdrość i niechęć ku mnie obudzało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

HELENA MNISZEK
Magnesy Serc
POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

IV.

Po cichej szaro mętnej lagunie Kasia Zebrzydowska płynęła w małej gondoli zapatrzona w białą wizję Wenecji. Kilka dni minęło od chwili, gdy tu przybyła. Nie mogła zdecydować się na dalszą podróż. Przyjechała tu jednym tchem z Kromiłowa, pędząc jak na skrzydłach na ratunek Wara i swego szczęścia. Nie zastanawiała się nad swoim czynem, nie dociekała niczego. Przez trzy miesiące walczyła z sobą, borykała się ze swą zgryzotą i męką. Czekała powrotu męża z nadzieją w sercu, że jego wycieczka romantyczna do zamku margrabiny Rimaldi, skończy się powrotem do domu. Liczyła na to, że szał jego minie. Zdusiła w sobie wszystkie burze i bunty zrywające się w niej przeciw niemu. Łagodziła oburzenie rodziny własnej, znosiła gorzkie ponad wszelki wyraz przykre wyrzuty matki Zebrzydowskiej, bo wciąż oczekiwała przyjazdu Wara. Dopiero gdy on w połowie października zażądał pieniędzy z Neapolu nie mogła dłużej przebywać samotnie w Kromiłowie. Uniósł ją ból, żal i nowa nieśmiała nadzieja. Pojedzie do niego! Może zdoła wywrzeć jakiś wpływ.

Zresztą nie bardzo zastanawiała się, pragnęła ratować Wara i ratować siebie. Tem hasłem wiedziona zerwała się, jak ptak do odlotu.

I ugrzęzła w Wenecji, bo przyszło znużenie duchowe i w ślad za nim rozwaga.

Poco tam jedzie? Nie myślała o tem co ją tam spotkać może, tylko poco jedzie wogóle, bo przyszło jakby jasnowidzenie, że nie osiągnie celu. Codzień postanawiała jechać dalej i codzień zostawała z coraz głębszem przekonaniem, że lepiej wracać do pustego Kromiłowa na całą długą, głuchą zimę niż dążyć teraz do Wara. Była zbyt wyczerpana i zbyt słaba. Wola jej zastygła. Dogadzała jej ta bierność chwilowa i nieobecność siebie samej w sobie. Łagodziła ją Wenecja, która była świadkiem największego szczęścia Kasi z Warem. Zdawało jej się, że w tych murach, we freskach pałaców i świątyń przyczajone drzemią jej dawne szczęśliwe i pełne zachwytu spojrzenia, że słowa Wara, które wówczas do niej mówił, szepcą tu jeszcze zaklęte w urocze echa tamtych dni. Chodziła tam gdzie chodzili z Warem, pływała tam, gdzie on sam wiosłował, tylko z nią, na łagodnych falach Adrjatyku. Widziała przed sobą jego sylwetkę przy wiosłach i łamanie się odbicia jego postaci na fali. Słyszała jego głos, czasem jakby na jawie i te oczy jego, któremi przykuł ją do siebie. Tamte wspomnienia to był narkotyk zbyt silny i odurzający, by mogła mu się oprzeć i wyrwać się z tych miejsc przepojonych i jakby nasiąkniętych nim.

Im ból stawał się silniejszym, tem War był bliższym jej duszy, im dalej był od niej, tem bardziej pragnęła odzyskania go dla siebie. Ale opuścić te zaczarowane miejsce i gonić za nim do wrogiej sobie świadomości, że on... z tamtą... nie miała sił i bała się, że te oczekiwane siły nie nadejdą i że wola jej złamie się pod mocą trwogi. Tak trwała, sama siebie nie poznając jakby była w niej inna osoba.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NOTATKI REPORTERA

Demonstracja nauczycieli i nauczycielek odwołana.

Jan M. Fewkes, jeden z liderów demonstrujących nauczycieli i nauczycielek wczoraj oznajmił i do wiadomości wszystkim interesowanym podał, że jutro po południu nie będzie żadnej demonstracji w Ratuszu miejskim, jak poprzednio uplanowano. Liderzy ci są pewni, że burmistrz stara się o pozyskanie grosza na zapłacenie zaległych pensyj i dlatego radzą dać mu cokolwiek więcej czasu.

* * *

Przyjechał na wystawę i został obrabowany.

Marcin Zichowski, z Detroit przyjechał na wystawę światową do Chicago i tu wczoraj, przy narożniku Van Buren ulicy i Maplewood avenue, został obrabowany z $16 w gotówce.

* * *

Akuszerka skazana na długi termin więzienny.

Pani Barbara Kolar, lat 47, z p. nr. 2131 West 21sza ulica akuszerka i matka sześciorga dzieci przegrała w sądzie i jej wniosek o nową rozprawę został odrzucony, gdy wczoraj stawała przed sędzią kryminalnym Lynchem, oskarżona o zamordowanie przez nielegalną operację młodej kobiety. Sędzia Lynch skazał panią Kolar na więzienie od roku do lat czternastu i odesłać kazał do Dwight. W maju ława przysięgłych uznała ją winną śmierci pani Zofji Cirniuk, lat 34, z p. nr. 2021 West 17ta ulica.

* * *

Trzech bandytów obrabowało kasę spółki Schlitz'a.

Czterdzieści mężczyzn i kobiet zatrudnionych w biurze spółki Schlitz Brewing Company, p. nr. 966 North Ogden avenue, wczoraj trzej bandyci pod groźbą zastrzelenia zmusili do położenia się na podłodze, gdy oni zaś zabrali się do oczyszczenia kasy z gotówki. P. Rozalja Memmer, kasjerka, wydała im $813 w gotówce, poczem bandyci w automobilu szybko odjechali w strony nieznane.

* * *

Sędzia nie uwolnił ich z oskarżeń.

Sędzia Desort wczoraj zawyrokował, że oskarżenia, jakie ciąży na trzech osobach winnych śmierci Stanisława Grossa, stróża nocnego w składzie departamentowym Goldblatta, przy West Chicago avenue nie mogą być unieważnione i że ci będą procesowani. Oskarżenia takie ciążą na Janie Rooney i Henryku Berry, urzędnikach unji „Circular Distributors Union" i pannie Rozalji Rizzo.

* * *

Evanston zatwierdził sprzedaż piwa w swoich granicach.

Głosami 11 do 5 Rada miasta Evanston na posiedzeniu odbytem wczoraj wieczorem zatwierdziła sprzedaż nowego piwa w swoich granicach, które już od lat znane były jako granice miasta „suchego". Rada jednak zastrzegła, że piwo sprzedane nie może być wypite tam gdzie zostało nabyte. W Lake Forest także wczoraj uchwalono sprzedawać nowe piwo, ale bez restrykcji jaka panować będzie w mieście Evanston.

* * *

Dzielna kobieta napędziła bandytów.

W piekarni „Kedzie", p. nr. 5311 South Kedzie avenue, pani Wanda Tuzik dziarsko się wczoraj spisała. Jest ona żoną właściciela tej piekarni. Gdy weszli do składu bandyci pani Tuzik z zimną krwią oznajmiła im, że „czasy są dość liche bez wydawania pieniędzy takim jak wy". Rozgniewana rozkazała bandytom aby się wynieśli ze składu, bandyci widząc, że to nie przelewki wyszli z nosami zwieszonemi do kolan. Pieniądze pozostały w kasie dzielnej piekarki.

*

Cztery miesiące jechał na wystawę do Chicago.

Wczoraj wieczorem do Chicago w krytym wozie, jak za dawnych czasów, przyjechał Plavius Josephus Helm, lat 76, z Brownsville, Texas. Niezwykły ten podróżnik przyjechał o późnej porze dlatego spał na wozie, tuż przy bramie wystawy. Przyjechał z nim Jan Lovasco, lat 16, krewniak, którego spotkał w St. Louis. Podróż z Brownsville, Texas do Chicago w tym krytym wozie trwała cztery miesiące.

* * *

Dziś kończy się pierwszy miesiąc wystawy.

Dzisiaj upływa już miesiąc czasu od otwarcia tegorocznej wystawy światowej w Chicago. Major L. R. Lohr, generalny zarządca podaje z zadowoleniem, że spodziewa się, iż dnia 4 lipca wystawę tą zwiedzi nie mniej jak 250,000 ludzi. W pierwszym miesiącu wystawy zarekordowano 2,401,000 osób, które zapłaciły wstępne przy bramach. Powiadają, że liczba gości na tej wystawie jest o wiele większa od liczby gości, którzy zwiedzili 40 lat temu wystawę kolumbijską w Chicago.

* * *

Profesor za pomoc daną strajkierom aresztowany.

Robert Morse Lovett, profesor Uniwersytetu Chicago, znany pacyfista, komunista i radykał polecone miał zbadać czy policja brutalnie obchodzi się ze strajkierkami przed zakładami spółki Sopkina na południowej stronie, gdzie tydzień temu wybuchł strajk. Gdy się na rozkaz policjanta z chodnika przed fabryką nie oddalił aresztowano go. Miał także strajkierkom powiedzieć, aby nie stosowały się do rozkazu policji.

* * *

Reprezentant Ligi Morskiej i Kolonjalnej jedzie do Chicago.

Donoszą nam, Dr. K. A. Żurawski i pani E. Paradzińska z Komitetu Wiecu, że w tych dniach do Chicago przyjedzie gość z Warszawy, Dr. W. Rosiński, sekretarz generalny wyżej wspomnianej ligi. W sobotę, dnia 1go lipca, Liga Morska i Rzeczna w Chicago na cześć gościa tego urządza masowy powitalny wiec w sali parafji św. Trójcy.

* * *

Otwarcie śródletniej wystawy 1go lipca.

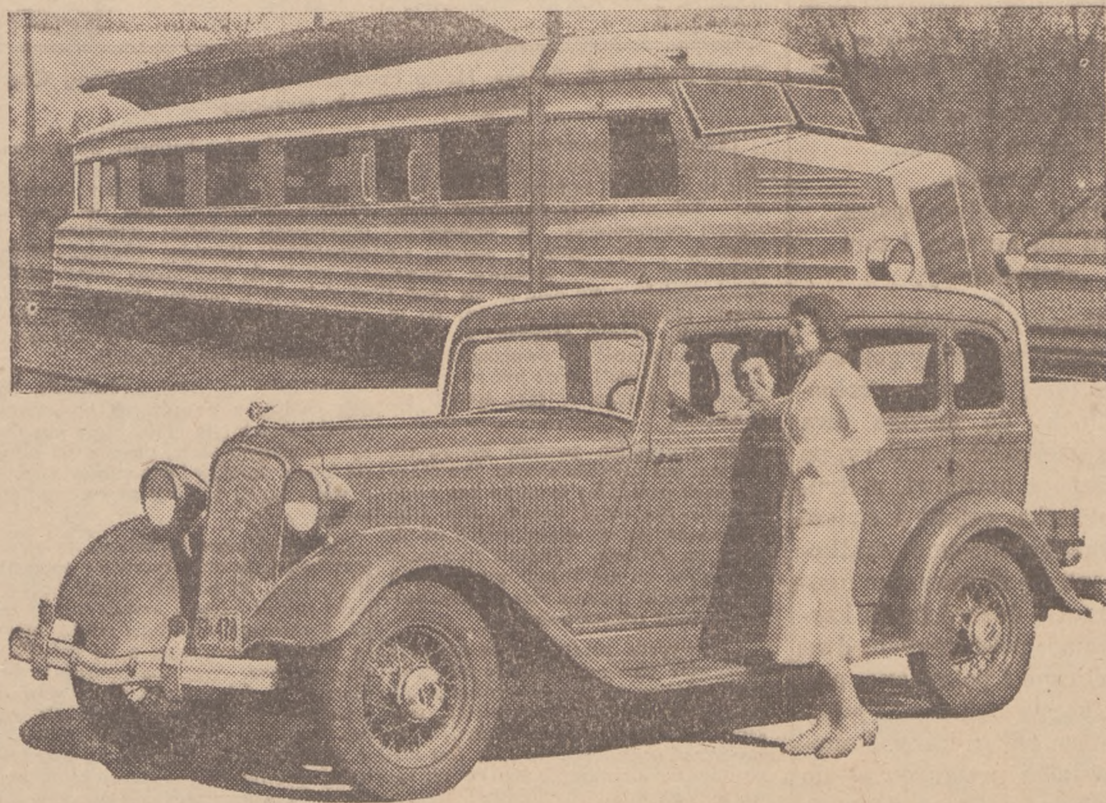
Prezes Harry Joseph i Komisarze parków na zachodniej stronie miasta urządzają dla obywatelstwa wystawę śródletnią kwiatów w oranżerji Garfield parku i zapowiadają otwarcie tejże na 1go lipca. Wystawa ta otwarta będzie do „Święta Pracy" każdego dnia od godziny 8mej rano do 10tej wieczorem. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

* * *

Dzień Jugosłowian na wystawie 2go lipca.

Amerykanie jugosłowiańskiego pochodzenia w Chicago i okolicy, ich przyjaciele zbiorą się przy narożniku Congress ulicy i Michigan avenue, w Grant parku, w przyszłą niedzielę, dnia 2go lipca, o godzinie 1ej po południu, skąd po dedykacji arcydzieła Mestrovic'a w pochodzie udadzą się na plac wystawy światowej, aby tam o godzinie 2giej po południu otworzyć program Dnia Jugosłowiańskiego na Polu Żołnierza. Na czele pochodu staną kapitan Ludwik Cukela i sierżant Jake Alex Madusich, pierwszy z marynarki a ostatni z wojska Stanów Zjednoczonych. Program otwarty będzie koncertem kapel różnych, odbędzie się także gra w piłkę nożną „Soccer", do której staną kluby „Sloboda" i „Wisła". Popisy Sokołów jugosłowiańskich pod nadzorem Józefa Bazdarica, śpiew chóru, koncert orkiestry narodowej „Tamburica", tańce narodowe i mowy uzupełnią program. Odbędzie się także ukoronowanie „Królowej Wystawy" przez Jugosłowian, a na koniec śpiew „America".

KAROSERJA ZBUDOWANA CAŁA ZE STALI.



Tak samo jak zbudowany jest nowego typu wagon kolejowy, jaki przedstawia rycina powyżej, automobil marki "Standard Plymouth Six" posiada karoserję całkowicie ze stali. Jestto automobil swego rodzaju najtańszy na targu amerykańskim.

OFICJALNA ODZNAKA TYGODNIA POL. GOŚCINNOŚCI PODCZAS WYSTAWY ŚWIATOWEJ W CHICAGO.

Komitet Główny Tygodnia Polskiej Gościnności (17—23 lipca) podczas wystawy światowej w Chicago przygotował specjalne odznaki wykonane z bronzu, przyczepione do amarantowo - białej wstążki. Jedna strona medalu, jak widać na powyższej rycinie, przedstawia podobiznę Jerzego Washingtona, Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego; druga zaś godło wystawy Stuletniego Postępu roku 1933.

Odznaki te przedstawiają się bardzo efektownie, sporządzone z pierwszorzędnego materjału, mają wielką wartość pamiątkową i winny się znaleźć w posiadaniu wszystkich tych, którzy bądź to w charakterze członków poszczególnych komitetów, bądź to jako goście lub widzowie, uczestniczyć będą w tygodniu polskiej gościnności.

Dla zbieraczy wszelkiego rodzaju medaljonów odznaka ta przedstawia nadzwyczajną wartość, — a dla wszystkich innych, — cenną pamiątką, — zaś dla biorących udział w tygodniu polskiej gościnności — rzeczą niezbędną; jest więc pożądanem, ażeby każdy się w tą odznakę zawczasu zaopatrzył a uczynić to można za pośrednictwem kwatery tygodnia polskiego, pnr. 1200 N. Ashland ave. pokój 333, tel. Brunswick 1390, gdzie odznaki są już na sprzedaż po 25 centów za sztukę.

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Miesięczne posiedzenie Klubu Matek przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 27go czerwca, o godz. 8ej wieczorem w bibljotece kolegjalnej, przy Division ul. Wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż pod obrady przyjdą ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członkiń. — Zarząd.

ZEBRANIA — I — POSIEDZENIA

Z Town of Lake.

Komitet Tygodnia Polskiej Gościnności zaprasza wszystkie Towarzystwa w obrębie paarfji św. Józefa na wspólne posiedzenie w środę, dnia 28go czerwca o godzinie 8ej wieczorem, w sali Jul. Słowackiego, pnr. 1700 W. 48 ul. Z powodu wielu ważnych spraw do załatwienia, uprasza się wszystkich reprezentantów o przybycie. — Antoni Olejniczak, przewod.; S. E. Kupura, sekr.

*

Z Marjanowa.

Osada 122 Zjedn. P. R. K. zawiadamia wszystkich delegatów, jakoteż i delegatki Towarzystw należących do Osady, że we wtorek, dnia 27go czerwca, odbędzie się posiedzenie, o godzinie 8mej wieczorem w sali pod kościołem. — Kaz. Rusakiewicz, prezes; Wik. Szramczewska, sekr.

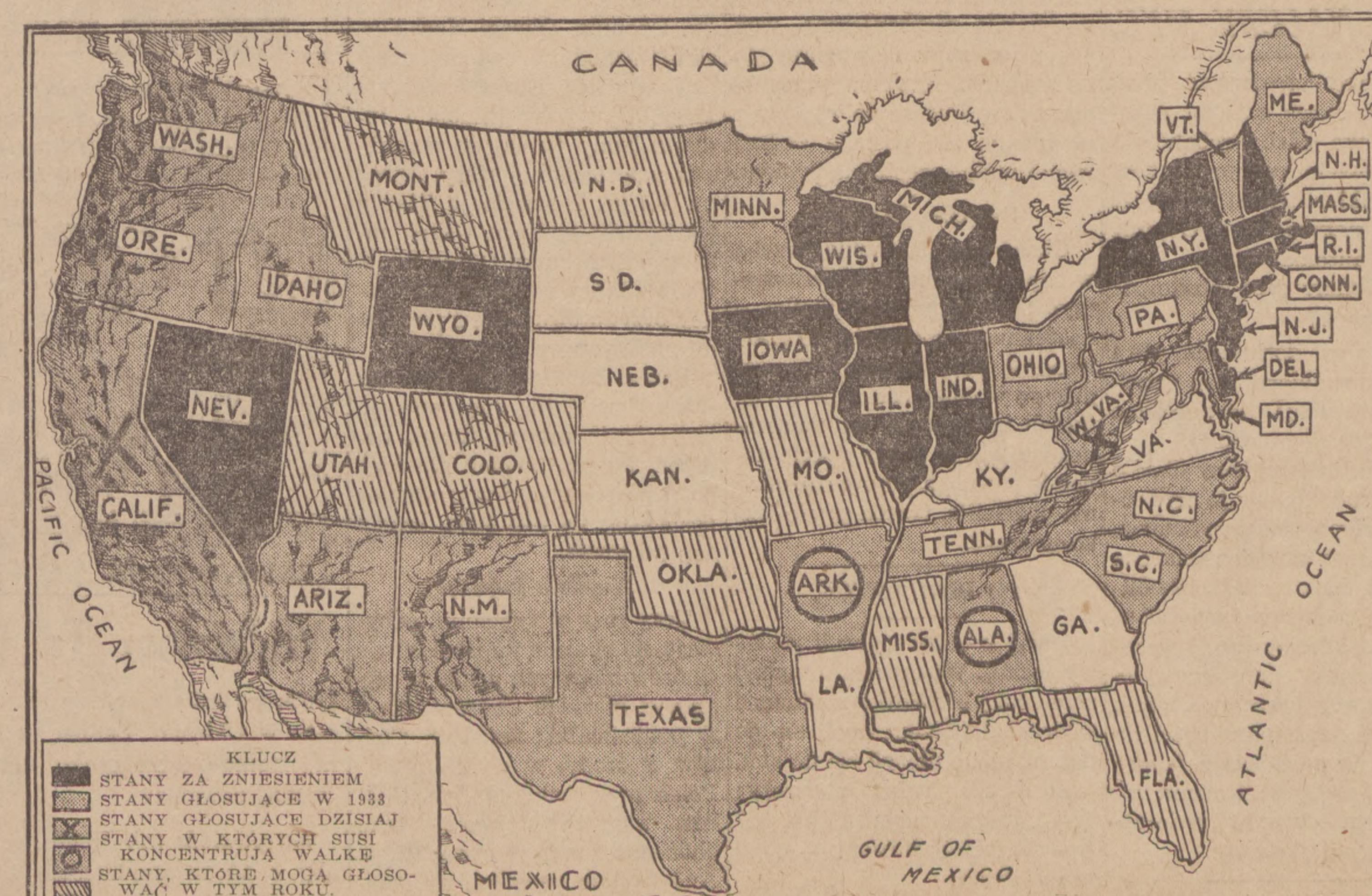
Z FIDELISOWA.

PARAFJANIE UCZCILI SWEGO PROBOSZCZA.

Z okazji imienin X. Jana Zelezińskiego, proboszcza parafji św. Fidelisa, odbyła się w niedzielę minioną rano Msza św. na intencję X. Solenizanta, na podziękowanie Bogu za łaski jakie spływały na niego a i przez niego na lud powierzony jego pieczy.

Wieczorem staraniem klubów parafjalnych im. Tadeusza Kościuszki i Pań Królowej Jadwigi, odbył się wieczorek parafjalny w głównej sali pod kościołem, przy licznym udziale publiczności. Parafja spłacała onegdaj miły dług wdzięczności dla swego kochanego pasterza. Na czele komitetu był niezmordowany w pracy X. Stanisław Ozmina. Program poprzedzony był wieczerzą. Po wieczerzy przemawiali: X. M. Warkocki; X. A. Komosa i X. S. Ozmina, który wręczył X. Solenizantowi upominek. Potem życzenia X. Solenizantowi składali przedstawiciele klubów i towarzystw a mianowicie: w imieniu klubu T. Kościuszki p. Jan Panek; w imieniu Bractwa Niewiast Różańcowych pani Józefina Tutlewska; w imieniu Bractwa św. Józefa p. Piotr Żaba; w imieniu weteranów p. Stanisław Halick; w imieniu Tow. św. Fidelisa ze Zjedn. PRK., p. Fr. Roman; w imieniu Rycerzy Kolumba, p. J. Mueller; w imieniu Kółka Dramatycznego p. Konstanty Kosieniak; w imieniu Tow. śś. Cyryla i Metodego p. Antoni Kozubal i w imieniu Klubu Pań Królowej Jadwigi, pani Eugenja Zych, która zapoczątkowała program powołaniem na przewodniczącego wieczorku misjonarza O. Arkadjusza Krzywonos, OFM., z Burlington, Wis. Program urozmaicony został innemi numerami a mianowicie: wierszyk pod adresem X. Solenizanta wypowiedziała Zofja Antoś, przedstawicielka Bractwa Dziewic Różańcowych. Śpiewem bawił wszystkich miejscowy chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Florjana Czonstki. Solo odśpiewała pani Anna Marska. Akompanjował jej p. Karol Mikulski na skrzypcach a p. F. Czonstka na fortepianie. Harcerze L. Baran i E. Michalak bawili publiczność tańcami. Ze śpiewem duetowym wystąpili Edward i Dolores Witkowscy. Miejscowi skauci zrzeszeni przy Tow. Najśw. Imienia Jezus popisywali się pięknemi występami. Członkowie Kółka Dramatycznego odegrali sztukę, poświęconą ku czci X. Solenizanta. W sztuce tej brali udzlał: Wanda Smoluk, Helena Kwiecień, Józef Marshall i Mieczysław Kuta. W drugiej sztuce pt. „Tajemnica" brali udział: Helena Kośla, Jania Bielańska, Anna Panek, Janina Mogalska, Zofja Staniszewska, Józef Gawlik i Władysław Kulesa. W końcu przemówił X. proboszcz Jan Zeleziński, dziękując za okazaną mu życzliwość. Niespodzianką była dekoracja X. Solenizanta przez przedstawiciela Zjednoczenia PRK., redaktora Fr. Barcia, który udekorował go odznakiem zasługi. Że wieczorek ten udał się pod każdym względem pomyślnie, to należy przypisać niestrudzonym zabiegom szlachetnego komitetu, którego duszą był X. Stanisław Ozmina, który dokładał wszelkich starań i nie skąpił zabiegów, pracy i sił, aby parafja jak najgodniej uczciła swego dostojnego pasterza z okazji jego imienin w sobotę przypadających.

JUŻ 14 STANÓW PRZECIW PROHIBICJI.



Powyższa mapa pokazuje, jak sentyment przeciw prohibicji rozszerza się na cały kraj. Czternaście stanów już się zdeklarowało za zniesieniem suchego prawa, 19 wyznaczyło daty głosowania, a osiem innych stanów może głosować w tej sprawie jeszcze w tym roku. Susi koncentrują swoją kampanje na Południu.

(Klisza Herald-Exam.)

Co Słychać Na Polonji

Dzisiaj przypada św. Władysława Króla. Imieniny swoje obchodzą: X. Władysław Bartylak, C.R., proboszcz Kantowa; X. Władysław Rzoska, proboszcz parafji Matki Boskiej Gostyńskiej w Downers Grove, Ill.; X. Władysław Kozłowski w Hanson Parku, X. Władysław Balcer na Sercowie i inni. — Wszystkim Solenizantom zarówno duchownym jak i świeckim z powinszowaniem imienin.

*

Księża trójcowscy także wyjechali wczoraj na doroczne rekolekcje do Notre Dame, Ind.

*

W poniedziałek, dnia 19go czerwca, bracia (bliźnięta), Leonard i Norbert, lat 14, udali się na letnie wakacje do pięknego i ślicznie położonego obozu w Northbrook, którego zarządcą jest p. Henryk I. Szymański. Bracia Leonard i Norbert są synami pp. Leona i Anny (z domu Szymańska) Jurkrowskich, prowadzących interes „delicatessen" i skład spożywczy pnr. 3435 Laramie ave. Zarządca tego obozu p. H. Szymański jest właścicielem szkoły fizycznowychowawczej North Shore w Evanston. Jest on synem p. Ignacego Szymańskiego, starego obywatela i założyciela Władysławowa, zam. pnr. 3440 North Laramie ave.

NOTATKI OSOBISTE

W sobotę, wieczór, dnia 24go czerwca, odbyła się uczta w domu państwa J. Wojciechowskich, pnr. 4518 S. Richmond ulica. Z powodu, iż solenizant Jan Wojciechowski, obchodził swe imieniny, wielu przyjaciół przybyło, aby mu złożyć gratulacje.

P. Jan Wojciechowski, znany działacz na niwie wychodźtwa polskiego, jest komendantem stanowym na Illinois Polskiego Leg. Wet. Amer., zarazem należy do Z.N.P., Zjedn. P.R.K., Sokołów, Unji Polskiej i Macierzy Polskiej. Program wieczorku przeprowadziła pani P. Tadych, znana pracowniczka dla weteranów przy P.L.W., która ze swego zadania wywiązała się znakomicie. Wręczyła p. J. Wojciechowskiemu cenny upominek. Udział brali wszyscy członkowie z „Millitary Order of Fleas", ze swemi żonami, oraz przyjaciele pana J. Wojciechowskiego. Obecni byli: pp. E. Tadych, pp. E. Petro, pp. S. A. Halick, pp. Szurgot, pp. J. V. Lachcik, J. Gospodarek, S. Gnaster, J. V. Zdebski, pp. S. Szeredy, p. L. Bumka, właściciel mleczarni Midland Dairy Co., dla którego pracuje p. J. Wojciechowski, pp. A. Rusnak, pani J. Jabłońska, T. Tomaszewski, S. Augustyniak i pp. Augustyniak.

Na kolonji, gdzie niema numeracji domów.

— Magduś! Magduś! odezwij no się, żebym się mógł zorjentować, gdzie mieszkamy!

Międzynarodowy Kongres Kobiet Się Zbliża.

Na życzenie Rady Narodowej Kobiet ze Stanów Zjednoczonych (National Council of Women of the U. S.), odbył się kontest, podczas którego wybrano 12 najznakomitszych i zasłużonych kobiet, a temi są: Mary Lyon, Harriet Beecher Stone, Suzan B. Anthony, Julia Ward Howe, Clara Barton, Bary Baker Eddy, Frances Willard, Jane Addams, Helen Keller, Carrie Chapman Catt, Mary Wooley, i Amelia Earhart.

Następnie Narodowa Rada Kobiet obmyślała stosowny plan i zaprosiła wszystkie postępowe kobiety, tak ze Stanów Zjednoczonych, jak i ze wszystkich krajów europejskich, do wzięcia udziału w Międzynarodowym Kongresie Kobiet, który się odbędzie podczas Wystawy Światowej. Kongres Międzynarodowych Kobiet rozpocznie się 16-go lipca i będzie trwał do 22-go lipca, 1933 r. Podczas kongresu będą urządzane przyjęcia na cześć obcych gości, wygłaszane mowy, sesje przy okrągłych stołach, — widowisko urządzone przez murzynki i koncerty, których przewodniczącemi są panie: W. Lester i L. Yager. — Głównym przedmiotem ich mów będzie obecne bezrobocie, jego skutki i sposoby przyniesienia ulgi; kontrola godzin pracy; ochrona przeciw siłom niszczącym, chorobom, zbrodni i wojnie; sposobność wykształcenia.

Na kongres przyjadą do Chicago najwybitniejsze kobiety, jak ministrowe, prezydentki i profesorki kolegjów, sądzimy, doktorowe, adwokatki, dziekanki, redaktorki, autorki, policyjne urzędniczki, itp. Każdy europejski kraj będzie reprezentowany przez swoje delegatki — spodziewać się zatem należy, że i Polska będzie miała swoje przedstawicielki.

Hotel Palmer House będzie główną kwaterą kongresu. Będą się tam odbywały wszystkie sesje i obrady przy okrągłych stołach. — Na przesłuchy mogą uczęszczać wszyscy ci, którzy się zaregestrują, płacąc $3.00 za wszystkie sesje kongresu, a tylko jedną obradę przy okrągłym stole.

Doradczy komitet Międzynarodowego Kongresu Kobiet, składa się z następujących pań: sędzia Florence Allen, dr. S. Josephine Baker, Mary Beard, Harriet Blatch, Carrie Chapman Catt, dr. Mary Wooley, dr. Lillian Gilbrecht, Ruth Bryan Owen, dr. Valeria Parker, Percy Pennybacker, Franklin D. Roosevelt, Hannah Solomon i panny Mary Van Kleeck, Frances Perkins, Mary Anderson, Jane Addams i Grace Abbott.

Powiększają Się Szeregi Polaków o Wykształceniu Uniwersyteckiem.

W tym roku, liczne grono studentów polskich, opuściło podwoje wyższych uczelni chicagoskich. Młodzież nasza odznaczona została stopniami uniwersyteckiemi, niemal w każdej dziedzinie naukowej, a największa ich liczba ukończyła studja dentystyczne i doktorskie.

Z Loyola uniwersytetu wyszli następujący studenci: (ze stopniem D.D.S.) — Edward P. Bialecki, John P. Biestek, Henry T. Debski, George Charles Fortelka, Theophilus Graczyk, Miecieslaus V. Kaminski, Arthur J. Konrad, Theodore T. Krysinski, Joseph E. Kubik, Francis J. Lach, Frank A. Machek, Ray A. Olech, Max Potashnik, Chester S. Wachowski, Severin T. Wojczynski; (ze stopnień B.M.) — Charles A. Jos. Janda, Thaddeus Jos. Jasinski, Casimir Ed. Krasniewski, Edward F. Kuba, Henry Malinowski, Walter Olszewski, Paul N. Sowka, Stephen J. Wojcik, William F. Zarzecki; (ze stopniem D.M.) — Leo Aleks. Chryanowski, John F. Czyzewski, Clementine El. Frankowski, John M. Hajduk, George F. Kruszka, John T. Kuchta, Stephen Mickewich, Edward A. Piszczek, Charles Stepan, Edward Jos. Swastek, Francis Ed. Urban, Aloysius T. Wawszkowicz, Joseph W. Wisniewski, Anthony Zelazny, Fr. C. Sternasty; (ze stopniem B.S. M.) — Charles A. Janda, Henry James Valenta, Casimir E. Krasniewski; i studentki — Mary Eliz. Lodeski, Ph.B., Helena Cor. Prucha, Ph.B. Rosalie Ant. Sak, Ph.B., Frances Helen Turek, Ph.B., Richard Jos. Jastrzembowski, Ph.B., Blanche M. Skach, B.S., Siostra Mary S. Jakubek, B.A.,; Leon A. Wiatrak, B.S.C., Edwin Dydak, B. A:, Aloysius S. Poklenkowski, B.A. i Louis S. Potempa, jr., B. A.

Z DePaul uniwersytetu wyszli: (ze stopniem LL.B.) — Robert Kratovil, Edward Jos. Kukulski, Edwin A. Lotko, Nicholas Jos. Matkovic, August J. Nesterowicz, Jack Ostrinsky, Otto C. Placek, Stanley E. Strugala; (ze stopniem pielęgniarski) — Irene Gen. Bakula, Florence M. Stepshinska, Josephine L. Tomaszewska, Helen B. Bavolek, Josepihne M. Debelak. Josephine M. Maleska, Lucille C. Pietrowicz i Dorothy M. Wróblewska; (ze stopniem B. S.) — Mary Kathleen Valenta, Walter Klimek, Thaddeus A. Czajczynski, Edward John Babiarz, Siostra M. Stanislaus Wieczynska, Blanche Prucha, Julia V. Hudak i Siostra M. Adjuta Tomaszewska; Theodore Francis Lownik, B.M.; — (ze stopniem B.A.) — Bernice E. Starcevic, Vincent Martin Kaminski i Siostra M. Pontia Cetkowska; (ze stopniem Ph.B.) — Harriet B. Orzechowska, Thaddeus Jablonski, a stopień M.A., otrzymała Siostra Marja Paulina A. Lewińska.

Do Northwestern uniwersytetu uczęszczali następujący studenci: Frank Polaski, odznaczony stopniem J.D.; B. S. otrzymali: Evelyn M. Kubicek, Pearl Spirek, Lawrence Tomchek, Anthony H. Kulesza, jr., Charles T. Kropik. Alexander K. Krawczynski i Anita E. Swierczek; B.S.E. otrzymali: Alma M. Brostek, Genevieve C. Karmazy, Margaret J. Litwin i Genevieve A. Malashkewich; B. A. otrzymały: Ruth Karasik i Bertha Ropinska; pielęgniarski kurs skończyła Halley Bliznak; M.S.E. otrzymał Eugene Jos. Sprafka, Casimir V. Cwiklinski i John T. Jarecki, odznaczeni stopniem J.D.; Harriet Skarpinska, Alexander Nuta, Chester J. Ciapinski i Victor A. Porazinski, odznaczeni stopniem B.S.; Louis Skolnik i Henry A. Roykowski, otrzymali B. S.C.; a Frank R. Marek, Marion Turk i Marilise H. Zak, odznaczeni zostali stopniem B.S.J.

Z Chicago uniwersytetu wyszli: Frank Jos. Pekal i Helena E. Majewska, ze stopniem Ph. B., a Leo E. Gatzek i Joseph Radowsky, ze stopniem B.S.

1501

FASON DLA MAŁEJ DZIEWCZYNKI.

Anne Adams Modełko 1501.

Zamówić można tylko w wielkościach 6, 8, 10, 12, 14. Na wielkość 10 potrzeba 2¾ jarda 36 calowej materji i 3¼ jarda taśmy do obszycia.

940

MOŻNA JE NOSIĆ Z "GUIMPE" LUB BEZ.

Modełko 940.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14, 16 lat. Na wielkość 12 potrzeba 2½ jarda 35 calowej materji. także 2⅛ jarda 35 calowej materji na bluzkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko..................................

Adres...

Miasto.............................Stan..............

OBIAD NA JUTRO.

Barszcz rosyjski.
Pieczeń barania.
Kartofle.
Szparagi z białym sosem.
Kawa lub herbata i tort czekoladowy.

*

Barszcz rosyjski.

Dwa funty wołowiny gotować przez półtorej godziny, przecedzić, włożyć do garnka dwa średniej wielkości pomidory, po jednej sztuce marchwi, pietruszki, buraczka, cebulę i ćwierć funta kapusty drobno szatkowanej; jak się to wszystko ugotuje, wrzucić ćwierć funta kartofli drobno pokrajanych, dwa jabłka obrane i pokrajane, pietruszki, kopru zielonego i gotować jeszcze pół godziny. Pomidory wyjąć i przefasować do zupy. Młodą śmietanę kwaśną podaje się osobno, której każdy nabiera sobie na talerz. Ta proporcja wystarczy na sześć osób.

*

Pieczeń barania.

Ćwiartkę baranią z octu lub świeżą, zbić mocno, osolić na pół godziny przed duszeniem; na godzinę przed obiadem włożyć w rondel łyżkę rozpalonego masła, niech się zarumieni, poczem podlać odrobiną wody, przykryć pokrywką i tak w sosie dusić, często obracając. Pieczeni tej niczem się nie osypuje i nie oblewa, lecz na wpół surową podaje na stół z sosem lub z kartoflami i inną jarzyną.

*

Szparagi z białym sosem.

Po umyciu szparagów, połamać je na calowe kawałki (nie krajać); końce, które przełamać się w palcach nie dadzą, należy odrzucić, bo nie są dobre. Wrzucić do gorącej wody i gotować 15 minut, poczem wyjąć, ułożyć na półmisku i zalać następującym sosem: jedną filiżankę wody, w której szparagi się gotowały; zasmażyć 2 łyżki mąki, z 2 łyżkami masła, dodać do wody i zagotować, z dodaniem soli i pieprzu do smaku.

CZEKOLADOWY TORT.

Sześć żółtek ubijać, dopóki nie będzie gęsta kremowa masa. Dodać dwie trzecie garnuszka cukru, 2 łyżki kakao, jedną trzecią tartego chleba przesianego i 1 garnuszek mielonych włoskich orzechów. Wszystko razem dobrze wymieszać. Pozostałe białka ubić na sztywną pianę, lekko zmieszać z masą dodając jedną łyżeczkę wanilji. Następnie włożyć lekko do formy sprężynowej masłem wysmarowanej i piec w wolnym piecu przez 40-45 minut. Gdy wychłódnie, przeciąć na pół i włożyć do środka bitą, słodką śmietaną (whipped cream).

DOBRE RADY.

Jak rozpoznać przymieszkę bawełny w wełnie i jedwabiu?

Chcąc się przekonać, czy materja wełniana lub jedwabna jest zupełnie czystą i wolną od przymieszki bawełny, trzeba wysnuć nitkę owej tkaniny i spalić ją przy świecy. Wełna i jedwab gasną natychmiast, jeżeli je odejmiemy od płomienia, wydzielają nieprzyjemną woń spalonego rogu i zwęglają się na końcach. Bawełna przeciwnie, tli się jeszcze po wyjęciu z płomienia, nie posiada żadnej woni i mało pozostawia popiołu.

*

Przecinanie szkła.

Chcąc przeciąć szkło, trzeba w odpowiedniem miejscu oznaczyć linję za pomocą pilnika, a następnie rozgrzawszy do czerwoności pręt żelazny, prowadzić go w odległości jednego do dwóch milimetrów od oznaczonego miejsca. Szkło pęknie zupełnie równo, a gdyby się samo nie oddzieliło, trzeba w nie lekko uderzyć.

PO BIRBANTCE.

Dwaj koledzy wybrali się na wycieczkę. Wieczorem urządzili sobie sutą birbantkę z winem i wódeczką, poczem udali się do hotelu, gdzie ułożyli się do snu.

Po chwili powiada pierwszy:

— Staszek, zgasiłeś światło?

— Przecież widzisz! — odpowiada drugi.

— Jakżeż mogę widzieć, kiedy jest strasznie ciemno? — mruczy znów pierwszy.

RĘCE NALEŻY MYĆ.

Za pośrednictwem rąk, przenosimy masowo zarazki pasorzyty, jajka glist i robaków — dlatego mycie rąk przed każdym posiłkiem winno tak wejść w naszą naturę, by spełnianie już było automatyczne.

Ręce winny być doskonale pielęgnowane.

Niemiła w dotknięciu, ale i znakomitym zbiornikiem wszelkiej nieczystości, jest ręka o skórze niepielęgnowanej.

Dlatego też winniśmy dbać o nasze ręce, dokładnie je myć codziennie ciepłą wodą, zaś ludzie, których praca zawodowa naraża skórę rąk na czynniki szkodliwe, winni codziennie wcierać w ręce krem, lub zwyczajną wazelinę. Zwłaszcza odnosi się to do osób zajętych pracą w kuchni, która tyle daje sposobności do uszkodzenia naskórka z jednej strony — zaś przeniesienia zarazków i pasorzytów zwierzęcych, z drugiej strony.

Alaska ma obszaru 590,884 mil kwadratowych a ludności około 60,000.

Ile Kosztuje Właściwe Pożywienie

Pisze Barbara B. Brooks, Home Economics Department, Kellogg Company, Battle Creek, Michigan

Często źle rozumiemy wartość danej rzeczy. Rozchodzi się nam o to "Ile to kostuje?" zamiast "Ile jest warte?" Tak nie należy pojmować prawdziwej oszczędności. W dzisiejszych czasach, kiedy wszyscy starają się zmniejszać wydatki możliwie najbardziej, podobają się nam niskie ceny i często płacimy mniej za towar po to tylko, aby później żałować. Powiadają, że oszczędność jest dwojaką cnotą,— może być dobra i może być nie dobra, zależnie od tego w jaki sposób się oszczędza.

Ze wszystkich potrzeb życiowych, pokarm jest najważniejszym. Bez niego człowiek przestałby istnieć i bez niego nigdyby nie mógł istnieć. Dla jego dobra wart jest on więcej aniżeli cokolwiek na świecie. Dlatego niedobrze oszczędzać na artykułach spożywczych jeśli jedzeniu brakuje składników, które go robią zrównoważonem.

Czy wypada przepłacać za artykuły spożywcze aby być należycie odżywionym? Czy mamy kupować różne przysmaki któremi się rozkoszujemy, lecz które nadwerężają naszą kieszeń? Czy zawartość ozdobnych słoików jest korzystniejszą dla naszych ciał aniżeli zawartość zwyczajnych słoików? Wcale nie, gdyż czasami nawet najtańsze pokarmy zawierają najwięcej pożywnej wartości. Powagi w sprawach pożywności twierdzą nawet, że możemy należycie odżywić się za dziesięc centów od osoby na każde jedzenie. Zmniejszając wydatek do tego stopnia, należy uważać, aby włączyć żywotne pierwiastki pożywne.

Od niedawna wiemy, jaką właściwie wartość posiadają dla nas niektóre pokarmy. Kapusta, która kosztuje tylko kilka centów główka, jest w rzeczy samej warta o wiele więcej dla naszego ciała. Obfituje ona w witamin C, minerały oraz włókna. A każdy pochwali pospolitą kwaśną kapustę. Swego czasu uważany za truciznę, pomidor jest obecnie uważany jako jeden z zdrowiodajnych pokarmów. Jest on również doskonałem źródłem witaminu C i minerałów. Pomidor również używa się często do utrzymania alkaliczności w ciele, czyli innemi słowy dla zwalczania nadmiernych kwasów. Są one dla nas bardzo cenne, zwłaszcza w zimie, dla zwalczania infekcji.

Zbożówki są ważne i niedrogie. Są one jednym z najtańszych pokarmów wyrabiających siłę. Jaja, które obecnie są stosunkowo tanie, dostarczają obficie żelaza, proteiny i witaminów. Często o wiele lepiej jest ich używać aniżeli mięsa.

Gdyż już mowa o mięsie, to zaraz przychodzi na myśl czerwony soczysty stejk, jako, że posiada więcej pożywności aniżeli mięso z innych części wołu. Przeciwnie, niedrogie sztuki mięsa są tak samo korzystne o ile należycie przyrządzone. Wątroba podrożała nie dlatego, że jej trudniej kupić aniżeli przedtem, lecz ponieważ okazała się ona tak wartościową dla organizmu w zapobieganiu i leczeniu niedokrwistości. Nawet przy obecnej cenie jest oszczędnem przyrządzić ją od czasu do szasu.

Nie możemy zapominać o tem, że mleko jest prawie doskonałym pokarmem z pośród wszystkich. Kosztuje tylko kilka centów kwarta, a jednak stanowi ono podstawą wszystkich doskonale przyrządzonych potraw. Jest ono nietylko najważniejszym pokarmem dla niemowląt i podrastających dzieci, lecz jest i ono potrzebne dla dorosłych. Więc dobrze jest trzymać się reguły, która przepisuje kwartę na dzień dla dzieci a pół kwarty dla dorosłych. Gdy przychodzi przyrządzać tanie potrawy, mleko dopomoże utrzymać wymaganą dobroć.

Dział Związku Śpiewaków Pol. w Ameryce.

Sprawy Półroczne Organizacji Związku Śpiewaków.

Na regularnem posiedzeniu Zarządu Zw. Śp. w czerwcu, sekretarz generalny odczytał wszystkie referaty od Chórów, na których odpowiedziały głosowaniem w Chórach względem odłożenia Walnego Zjazdu Z. Ś. Prawie że wszystkie Chóry, z wyjątkiem dwóch, głosowało za odłożeniem. A zatem Zjazd Walny Z. Ś. wolą Chórów został odłożony.

Na temże posiedzeniu niemiła niespodzianka zaskoczyła cały Zarząd, z powodu rezygnacji sekretarza generalnego M. Wyżykowskiego. Podając powód, iż stanowisko jakie ma obecnie wymaga wiele czasu, że stanowczo dla Zw. Śp. niemoże nadal pracować. Pomimo że kolega Wyżykowski piastując dość poważne i odpowiedzialne stanowisko, które wypełniał gorliwie i sumiennie, Zarząd rezygnację musiał przyjąć, lecz pod warunkiem, że kolega Wyżykowski nadal pozostanie innym urzędnikiem w Centralnym Zarządzie. Nominacje zastępce sekr. general, aż do Sejmu, odłożono do przyszłego posiedzenia.

Praca w Okręgach Z. Ś. na Polu Pieśni!

Pomimo trzyletniej stagnacji, praca dla idei przez Drużyny Śpiewacze idzie ostro naprzód, tak samo nawet jak za dobrych czasów. Śpiewacy jakby niezważali na tę zmorę która nas wszystkich grzebi, lecz trzymają się naszego hasła — Górą Pieśń!

Otóż w bieżącym roku, Okręg w Ohio, urządził wspaniałą Akademję, ku czci i pamięci Fr. Chopina. Okręgi New-Yorskie, wschodni i zachodni, urządziły Obchód Konstytucji 3go Maja. Okręgi w Illinois i Indiana brały udział w manifestacjach tej samej afery. Okręg nr. 1 i nr. 2 urządzają Zjazdy Okręgowe: w lipcu Okręg nr. 2; w październiku Okręg nr. 1. Nadto Chóry w Chicago i okolicy przygotowują się z pieśniami na Wystawę.

Praca dla Pieśni w Chórach jak widzimy, nie zna depresji, lecz płynie ostrem tępem naprzód, bo pracownicy dla idei, potrafią poświęcać wszystko co posiadają, to jest głos, czas i ostatni grosz.

Wspólne Lekcje!

Trzy razy w tygodniu, odbywają się obecnie wspólne lekcje Chórów biorących udział w wystawie. Męskich Chórów lekcje w poniedziałki; żeńskich Chórów w środy, w budynku Zw. Polek przy Ashland Ave. Chórów wszystkich razem jako chór mieszany, w czwartki, w Audytorjum parafjal. na Trójcowie, Division i Cleaver ul.

Nieporozumienie jest w Chórach męskich i żeńskich co do wspólnej lekcji w czwartki. — Otóż „Pieśni Pieśniarzom Cześć" i „Nie mój ogródecek," te dwie pieśni będą odśpiewane przez wszystkie Chóry bez wyjątku, jako jeden wielki chór mieszany. Więc Chóry żeńskie i męskie stanowczo w czwartki muszą być na lekcjach. Nadto Chóry mieszane mają trzy inne jeszcze pieśni do ćwiczenia, które nie obowiązuję chóry męskie i żeńskie, temi są: „Wyleciał mi ze krza", „Na Pastwisku" i „Jędrzejeczek".

Ostanie lekcje w czwartki były dość pokaźne co do liczby śpiewaków, lecz nadmienić wypada, że głosy żeńskie ogromnie górują, bo 5 do 1. Koledzy zdaje się, że mniej mają zajęcia w obecnych czasach, jak koleżanki, a jednak ta płeć brzydka tak zaniedbuje ważną lekcję!

Od lipca rozpoczną się już lekcje obydwu wielkich chórów wspólnie, złączonych chórów z południa i z północy. Miejsce będzie przez komisję naczelną naznaczone.

Z Chóru Jutrzenka.

Chór Jutrzenka nr. 209, jeden z najmłodszych chórów żeńskich na Wojciechowie i w Zw. Śp. rozwija się w coraz większe grono panienek, które z całem zapałem pracują dla pieśni polskiej i Zw. Śp.

Przed niedawnym czasem, dyrektorka Z. Ś. koleżanka Korzeniewska, zorganizowała pierwszy tego rodzaju chór na Wojciechowie. Były tam już chóry, męskie i mieszane, lecz poupadały i przestały istnieć, lecz chór żeński Jutrzenka jest zdania, że nie na to powstał, ażeby miał upaść, ale na to ażeby na zawsze istniał, bo jest jedynem chórem Zw. Śp. na Wojciechowie, który powinien mieć szczere poparcie, od tamtejszej Polonji, która też tego dowiodła, gdy po raz pierwszy Chór Jutrzenka nr. 209 urządzał zabawę na zasilenie kasy.

Przybyło też tam kilku kolegów z byłego chóru Moniuszko nr. 5. Ponieważ chór ten przestał istnieć już od kilku lat, a w kasie pozostało $10. Koledzy ci wręczyli chórowi Jutrzenka nr. 209 tę sumę jako zadatek na wciąż rosnącą im kasę! Iście po koleżańsku postąpili ci panowie, za co należy się im uznanie!

Górą Pieśń! J. Handke, kor.

DALSI TURYŚCI Z POLSKI NA WYSTAWĘ W CHICAGO.

Przywiózł ich statek „Pułaski" linji Gdynia Ameryka.

Statek „Pułaski" linji Gdynia Ameryka przywiózł dalszą grupę turystów z Polski udających się na wystawę światową w Chicago. Między innemi przybyli pp.: J. Potok i L. Potok ze Sosnowca, ks. Nikodem Ast wraz z bratem Aleksandrem i siostrą p. Kazimierą Olczak, Stanisław Batowski, dziennikarz, syn znanego batalisty polskiego Stanisława Batowskiego ze Lwowa.

Pozatem wśród pasażerów przybyłych na Pułaskim zauważyliśmy znanego w szerokich kołach Polonji właściciela biura podróży p. Ed. S. Witkowskiego, żonę wydawcy gazety tygodniowej w Schenectady, N. Y., p. Alicję Ogonowska z córką, córkę prof. Uniwersytetu Ann Arbor, pannę Marję Gwiazdowską; znanego działacza na terenie Stanów Zjednoczonych bawiącego obecnie we Francji ks. Aleksandra Syskiego oraz innych których nazwiska podajemy poniżej.

Władysław Baran, Aleksander Chojnacki z żoną, Władysław Chomacki, St. Hudella, Stefan Jarosz, Franciszek Koszarski, P. Kowaliszyn, Jan Lasko, G. Myron, Józefina Maśluk z córką, Marta Matyklasińska, Mieczysław Mnich, Stanisław Macko, Jan Mardula, Wiktorja Mazurak, Al. Mirkowicz z rodziną, Edward F. Magnus, Jan Nowak z żoną, Jan Pelc, Józefa Szwarc z dziećmi, Antoni Sonder, Zofja Wiech, Maksyn Zadorecki, Semeon Zdanowicz.

BACZNOŚĆ.

Do Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności nadeszło około 4,000 odznak pamiątkowych z podobizną Kościuszki, Washingtona i Pułaskiego. Na odwrotnej stronie medalu widnieje kula ziemska. Odznaki te są ozdobione czerwono-białą wstążką i napisem: „Polish Week of Hospitality," które można nabyć po 25c w kwaterze lub parafjach.

*

Cena wstępu na Pole Żołnierza w Dniu Polskim, który się odbędzie 22 lipca, wynosi obecnie tylko 50c. Spodziewać się zatem należy, że rodacy wezmą liczny udział w tej wielkiej uroczystości polskiej.

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

— O! mężu, mężu! Codzień wracasz w nocy pijany!

— Jesteś niesprawiedliwa, stale bowiem ganisz mnie za to, że pijany przychodzę do domu, ale za to, że wychodzę z domu trzeźwy, nigdy mnie nie pochwalisz.

Margie: — Ile kosztuje twój kapelusz?

Jimmy: — Dwadzieścia pięć dolarów.

Margie: Gdzie są dziury?

Jimmy: Jakie dziury?

Margie: Well, dziury na uszy osła, który zapłaciłby $25 za ten kapelusz.

Szykujcie Pokoje!

GOŚCIE JADĄ

Czytacie wiadomości z wystawy? — Naturalnie, że czytacie.

A czytaliście, że w hotelach ludzie w „ogonkach" stać muszą? Że nie mogą doczekać się na pokój?

Do Chicago jadą dziś ludzie ze wszystkich stron, jadą z całą rodziną, żeby zwiedzać wystawę przez tydzień, dwa a może i więcej. Hotel kosztuje drogo, więc będą się starali wynajmować pokoje umeblowane.

Zjeżdża tu wielu Polaków, którzy również będą potrzebowali pokoje od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Dajcie tym gościom znać.

Ogłoście w **„DZIENNIKU CHICAGOSKIM"** że macie pokój do wynajęcia blisko linji tramwajowej czy kolejki, którą łatwo można dojechać na wystawę. Pokój dużo tańszy jak w hotelu. — Ogłaszajcie te pokoje w Dzienniku Chicagoskim. Ogłoszenie kosztuje 3c od słowa.

Dr. J. Gecewicz Występuje w Obronie Interesów Dentystów Polskich.

W ub. sobotę w rezydencji doktorostwa Górnych odbyło się posiedzenie Tow. Dentystów Polskich przy współudziale 15 członków, a pod przewodnictwem prezesa dr. C. Rossa.

Po odczytaniu protokółu z majowego zebrania przewodniczący powołał do głosu kolejno, doktorów: S. Górnego, C. Frankiewicza i Siedlińskiego, którzy przedłożyli swe sprawozdania w charakterze członków poszczególnych sub-komitetów przedzjazdowych, z czego widać, że zjazd tegoroczny będzie sukcesem pod każdym względem. Dalej poszły pod obrady sprawy związane ze zjazdem, — sprawa biuletynu, orkiestry, oraz pomocniczych oddziałów pań, były przedmiotem żywej dyskusji. Po omówieniu wszystkich punktów, składających się na całość programu sobotniego posiedzenia, przystąpiono do nowych spraw.

Pierwszy z kolei zabrał głos dr. J. Gecewicz, który oznajmił, iż w związku z wnioskiem przedstawionym na obecnej sesji Legislatury wzbraniającym zamieszczania przez rozmaite koncerny nieetycznych ogłoszeń w pismach amerykańskich w odniesieniu do praktyki dentystycznej, poczynił on w imieniu Tow. Dentystów Polskich odpowiednie kroki, przyłączając się do akcji podjętej przez Stanowe jak i Chicagoskie Stow. Dentystów, które bil ten poparły. Dr. Gecewicz zaznaczył, że chociaż uczynił to samodzielnie, to jednak działał dla dobra Tow. Dentystów Polskich, — dobra jego poszczególnych członków jak i wogóle w obronie honoru i praktyki zawodowej; a wiedząc, że załatwienie tej sprawy na posiedzeniu — opóźniłoby wszczęcie w tej materji odpowiednich kroków, dr. Gecewicz nie zwlekając powziął myśl przyłączenia się do kontrakcji ze strony świata dentystycznego przeciwko nadużywaniu przez poszczególne firmy paragrafu etyki zawodowej. Czyn dr. J. Gecewicza spotkał się z uznaniem wszystkich obecnych na tem posiedzeniu. Autor tej idei wystosował odpowiednie listy pod adresem posłów do Legislatury, reprezentujących dystrykt, w którym dr. J. Gecewicz zamieszkuje, a także zwrócił się do swych kolegów, ażeby i ci podobne kroki poczynili. — Wspomniany wniosek uzyskał już aprobatę senatu. Obrońcy wyrażono słowa podziękowania, upoważniając go jednocześnie do natychmiastowego działania gdyby w przyszłości zaszły podobne nie cierpiące zwłoki wypadki.

Podnosząc zasługę dra. J. Gecewicza przewodniczący zebrania, dr. C. Ross, zaznaczył m. i., „że jedynie drogą organizowania się i licznej reprezentacji poszczególne sprawy mogą być pomyślnie załatwione."

Podczas gdy dentyści załatwiali swe sprawy w dolnych ubikacjach rezydencji dr. S. Górnego — ich zacne małżonki i siostry należące do Tow. Pań, odbyły swe posiedzenie w salonie na pierwszem piętrze, — salonie, w którym iście polska panuje gościnność.

Na zebraniu pań, któremu przewodniczyła doktorowa Irena Frankiewicz omawiano sprawy dotyczące zbliżającego się VI zjazdu Lekarzy i Dentystów. Na zebraniu Tow. Dentystów obecni byli doktorowie: C. Ross, J .Gecewicz, Adam Wcisło, B. Gobczyński, J. Ulis, C. Frankiewicz, Śmiałek, Rogalski, T. Olechowski, J. Hodur, Micek, W. Ruszkowski, Świertnia, Jadłowski i Siedliński.

ISKIERKI FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ Z DZIAŁALNOŚCI STYPENDYSTÓW.

Profesor Nowak na kongresie historyków w Warszawie.

Dr. Franciszek Nowak, profesor Historji Europejskiej na Uniwersytecie Bostońskim, wyjeżdża do Polski dn. 28 czerwca jako stypendysta Fundacji Kościuszkowskiej celem uzupełnienia studjów w dziedzinie Historji Polskiej.

Przed rozpoczęciem swej pracy w Krakowie i Warszawie będzie on na Międzynarodowym Zjeździe Historyków jaki się odbędzie w Warszawie z końcem m. sierpnia.

*

Mitera doktorem nauk.

P. Zygmunt Mitera, stypendysta Fundacji Kościuszkowskiej w u. r. szkolnym w Colorado School of Mines, ukończył swe studja i zdobył najwyższy stopień naukowy, Doktora Nauk ("Doctor of Science"). Specjalizował się w inżynierji górniczej, ze szczególnem uwzględnieniem nafty, w której to gałęzi wiedzy Colorado School of Mines celuje. Z pośród wielu abiturjentów, którzy ukończyli tego roku studja w tej instytucji, tylko trzech zdobyło stopień Doktora Nauk — jeden z Kalifornji, jeden z Texas, i Polak Zygmunt Mitera.

Dr. Mitera w zeszłym roku jesieni zorganizował ekspedycję badawczą w Małopolsce Wschodniej z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego w celu wyszukania nowych zapasów ropy na podkarpaciu. Miał on sposobność zastosowywać nowe metody badawcze jakich się w Ameryce nauczył.

Podczas wakacji bierze udział w podobnej ekspedycji w zachodniej Kanadzie a we wrześniu powraca do Polski . Z wielu ofert jakie na niego czekają w kraju, ma zamiar przyjąć posadą w jednej z instytucji Państwowych.

*

Uznanie dla prof. Carr.

Denzel Carr, stypendysta Fundacji na Uniwersytecie Jagiellońskim od r. 1929 do 1932, który w roku następnym obejmuje stanowisko profesora w Państwowym Uniwersytecie Hawai, został członkiem korespondencyjnym Akademji Umiejętności w Krakowie na podstawie oceny pracy naukowej w dziedzinie językoznawstwa, wykonanej w Krakowie.

Miejmy nadzieję, że prof. Carr na tych amerykańskich wyspach wulkanicznych na zawsze nie pozostanie — a natomiast obejmie z czasem katedrę polską na jednym z tutejszych uniwersytetów na „kontynencie," do czego jest znakomicie przygotowany.

Panna Pawełek pisze o Polsce.

Anna Pawełek, która w r. 1932 chlubnie ukończyła kurs dziennikarski w Uniwersytecie Syracuse a w u. r. szkolnym studjowała polską literaturę i historję na Uniwersytecie Jagiellońskim, w przeciągu roku napisała szereg artykułów i artykulików do dzienników i czasopism amerykańskich.

*

Na szczególną wymiankę zasługują — artykuł o polskich kilimach w czasopiśmie fachowem "The Mohawk Rug Retailer" p. t. "When Mrs. Poland Buys a Rug," i artykuł w Syracuse Sunday Herald p. t. "Polish University Life."

Obydwa artykuły, szczególnie o kilimach, są ilustrowane.

Stefan P. Mierzwa, dyr. wyk. Fundacji Kościuszkowskiej, — 149 E. 67 St., New York City.

POSTRZELILI URZĘDNIKA UNIJNEGO.

Jego żona także została okaleczona.

Wczoraj wieczorem, przy narożniku Central avenue i Ohio ulicy napastnicy postrzelili Henryka Bergera, lat 41, generalnego organizatora Międzynarodowej Unji Woźniców i jego żonę Eleonorę, lat 33, okaleczyli.

Powodem do tego jak podaje policja miał być fakt, że Berger starał się zmusić niejako unje lokalne, aby wystąpiły z rakieciarskiej organizacji w Chicago, a przyłączyły się do International Brotherhood i Amerykańskiej Federacji Pracy.

Bergera i jego żonę zabrano do szpitala West Suburban w Oak Park. Berger okaleczony został w głowę, żona jego postrzelona była w nogi.

Bergerowie jechali do domu swego p. nr. 5835 North Kenton avenue z zakładu pogrzebowego pnr. 318 Central avenue gdzie znajdują się zwłoki ciotki Bergera. Rewolwerowicze najechali na nich i zmusili do przystanku, a potem strzelali. Po napadzie zbrodniarze skręcili na zachodnią stronę Ohio ulicy i odjechali. Na maszynie ich nie było płyty licencyjnej.

W szpitalu West Suburban Bergerowi pytania zadawał sierżant Jan Kratzmeyer. Berger mówiąc o napastnikach dodał, że się „sam nimi zajmę".

„Kto pana postrzelił?" pytał sierżant. „Czy byli to Murray, Humphries i Jack White?"

„Toć chyba wam wiadomo kto mnie postrzelił", odrzekł Berger. „Ale ja się nimi później zajmę, kimkolwiek oni byli".

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Centrala Związku Klubów Małopolskich.

Niniejszem zawiadamia delegatów ze wszystkich klubów, iż dnia 28go czerwca, zwołuje półroczne walne zgromadzenie w sali J. Stefanika, 1401 West Superior ulica o godzinie 8mej wieczorem.

Na tem posiedzeniu będą rozpatyrwane ważne sprawy na czasie. Głównym zadaniem posiedzenia to sprawozdanie wszystkich komitetów, oraz całego zarządu za ubiegłe półrocze i nakreślenie programu na drugie półrocze.

Kluby które dotąd otrzymanych formularzy nie nadesłały a reflektują na zamieszczenie w projektowanym „Pamiętniku" raczą takowe wypełnić i zwrócić niezwłocznie.

Posiedzenie które było zwołane w zeszłym tygodniu po otrzymaniu odezwy od Ligi Morskiej i Kolonjalnej nie mogło załatwić wszystkich spraw Centrali z powodu, że było zwołane o tydzień wcześniej za co niniejszem. przeprasza sekretarz. — Stanisław Babiarz, prezes; Mateusz Sambor, sekretarz.

Lotników Hiszpańskich Znaleziono Nieżywych w Meksyku.

Samolot rozbił się na wybrzeżu.

Meksyk miasto, 27. czerwca. — Otrzymano tu wczoraj wiadomość, że zaginiony samolot hiszpański „Cuatro Vientos" znaleziono na ławicy piaskowej w Alacran, około 62 mile od Puerto Mexico. Obydwu lotników znaleziono martwych w kabinie aeroplanu. Lecieli oni widocznie na krótszą drogę ponad zatoką Meksykańską, kiedy zdarzyło się nieszczęście.

Kpt. Mariano Barberan i por. Joaquin Collar opuścili lotnisko Tablada, blisko Sewilli, w Hiszpanji, 10 czerwca i przelecieli bez przestanku do Camaguey na Kubie. Po tygodniu spędzonym w Hawanie, odlecieli 20go czerwca do stolicy Meksyku — dystans 1,175 mil — skąd zamierzali lecieć do Chicago. Po raz ostatni widziano ich nad Villa Hermosa, w stanie Tabasco. Od tego czasu szukano ich bezskutecznie, aż wreszcie znaleziono rozbity samolot i ciała obydwu lotników.

W Ameryce wyrabiają około 150,000,000 galonów alkoholu rocznie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.
KATARZYNA WIWATOWSKA

Członkini Niewiast Różańcowych IIgo Drzewa, 14ta Róża, Bractwa św. Barbary, Apostolstwa Modlitwy i IIIgo Zakonu św. Franciszka — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29go czerwca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 3343 No. Ridgeway Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisław. Jan, Aleksander, synowie; **Marta**, córka; **Franciszka, Johanna, Wiktorja**, synowe; **Edmund Godowski**, zięć; **Marcel Wilinski**, brat; **Małgorzata Plumpowska**, siostra, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Telefon Spaulding 6630.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakibądź sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszego ojca naszego, ś. p.

JÓZEFA PARCHEM

szczególnie Wiel. Ks. G. Pałubickiemu za odprawienie żałobnych ceremonij; organiście p. St. Skibińskiemu za piękny śpiew i grę na organie. Członkom Tow. Catholic Guards za niesienie trumny; wszystkim, którzy przysłali kwiaty; pogrzebowemu panu F. Brandt i jego asystentowi p. Kwasinskiemu za umiejętne prowadzenie pogrzebu; wszystkim, którzy przyjechali z innych miast i wszystkim krewnym i znajomym, za wzięcie udziału w pogrzebie, jeszcze raz dziękujemy staropolskiem Bóg zapłać!

Monika, córka; Karol Olson, zięć.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat mój,

Ś. P.
JAN STASIAK

zamieszkiwał pnr. 2018 No. Leavitt ul. — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go czerwca, 1933 roku, o godzinie 10:15 wieczorem, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, pnr. 2129 Webster ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, siostra; **Wojciech Tomczyk**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonujcie Armitage 4630. 27

REZOLUCJA

Członkinie Tow. Wolność, Obóz 7952 R. N. of A. raczą się zebrać przed kościołem św. Jacka w czwartek, dnia 29go czerwca, 1933, r. o godz. 9:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini,

Ś. P.
Katarzyny Wiwatowskiej

Stroskanej rodzinie zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

M. Duszyńska, Wyr.
A. Słoma, sekr.
5811 Ainslie ul.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK SITKO

Członek Bractwa Młodzieńców św. Józefa. Security Benefit Ass'n. Chicago Council No. 4069 — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1933 roku, o godzinie 4:55 popołudniu, przeżywszy lat 27.

Dom żałoby pnr. 932 No. Washtenaw ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, matka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Kaśluga, 810 No. Carpenter ulica. Telefon Monroe 0945.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF GUZIK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1933 roku, o godzinie 4:30 po południu, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4148 So. Mozart ul. do kościoła SS. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej i Władysława Guzik, rodzice; **Feliks, Władysław, Irena, Mieczysław, Antoni, Florentyna i Czesław**, bracia i siostry; **Adam i Helena Bartosik**, wujek i wyjenka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond st. Tel. Lafayette 4480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.
MARJANNA KRZYKOWSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 28go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4038 N. Springfield Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, syn; **Anastazja i Leokadja**, córki; **Paweł Galkowski i Leon Orłowski**, zięciowie; **Marjanna**, synowa; **Józef Blazek**, brat; **Anna**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Helena K. Sadowska, 3642 George ul. Tel. Spaulding 6694. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
EDWARD MIKOŚ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go czerwca, 1933 roku, o godzinie 8:00 wieczorem, przeżywszy lat 10 i 7 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2601 W. 24ty Place, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Stefanja Mikoś, rodzice; **Joanna, i Helena**, siostry; **Tadeusz i Władysław**, bracia; **Zofja Tylutki**, chrzestna, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek J. Cieśla, 2007 So. Leavitt ulica, Canal 1004.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.
ADAM DZIENNIK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1933 roku, o godzinie 2ej po południu, w średnim wieku. Zamieszkiwał pnr. 656 Fay ulica.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wojciecha J. Michalik, pnr. 1056 W. Chicago Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla, żona, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Haymarket 0936.

PRACA

ZDOLNYCH, pracowitych, uczciwych agentów potrzeba zaraz. Dobrze pracując, dobrze zarobicie. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą U. 1.

POTRZEBA doświadczonych kobiet do wykończania koszul, stała praca. Logan Square Landry Co., 3319 Fullerton Ave. 27

Depresja Skończyła Się

Jest dosyć pracy dla krawczy, modniarek i operatorek na parowych maszynach. Nauczymy was. Nie zwlekajcie. Zapiszcie się teraz. Chicago School, 323 So. Franklin ul. Telefon Webster 3553. 24-27-29

POTRZEBA balwierza. 4388 Archer Avenue.

POTRZEBA woźnicę do pralni, musi złożyć $300 gotówkowy bond. 2114 N. Western Avenue. 28

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, 3 w rodzinie, na północnej stronie blisko jeziora, umiarkowana zapłata. Pokój i wikt. Mrs. Rose Lewin. Rogers Park 9058.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 5401 W. Washington Blvd. Zgłosić się we wtorek lub środę od 2:30 do 5tej. 28

POTRZEBA 4ch kobiet do przebierania szmat. Central Paper Stock Co. 2455 Elston Ave. 28

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Pani Cohen, 1830 S. Springfield Avenue.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, (jedno dziecko). — 1319 So. Turner Ave. Telefon Rockwell 5676, 2gie piętro.

SZOFEROW z 7 pasażerowym automobilem potrzeba, licencja stanowa i asekuracja wymagane. Zgłoszenia od 11tej do 4tej tylko. 6139 Calumet Ave. 3

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Telefon Irving 2931.

POTRZEBA rzetelnej dziewczyny do domowej roboty, pani Berger, 1147 No. Sacramento Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty i dzieci. pozostać na miejscu. 3424 Douglas Blvd. Shapiro.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, poszukująca domu więcej niż zapłaty. Pani Graf. 1746 N. Lincoln ul. 28

DOŚWIADCZONEGO mężczyznę potrzeba na farmę, $10.00 miesięcznie. 2113 Alice Place, blisko North i Hoyne ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, lekkie pranie, pozostać na noc, $5.00 tygodniowo. Telefon Sheldrake 8027.

POTRZEBA krawców i prasowników w składzie drugorzędnych męskich ubrań. 202 N. Western ave.

DO WYNAJĘCIA

NA Mieszkanie potrzeba polsko-amerykańskiego mężczyznę, z wiktem $6.00, 2gie piętro w tyle. 1046 No. Wood ul. 28

WIDNY pokój do wynajęcia, można gotować, także garaż, bardzo tanio. 2422 No. Monticello Ave., blisko Fullerton Ave. 27

SKŁAD do wynajęcia z mieszkaniem lub do sprzedania za wpłatą $1,000. 1527 Dickson ulica.

6 i 4 POKOJE z kąpielnią. 2136 Fowler ul., blisko Wicker Parku.

POKOJE do wynajęcia, specjalne raty dla przyjeżdżających na wystawę. 1214 N. Damen Ave. 27-29-1

DO WYNAJĘCIA

SKŁAD do wynajęcia bardzo tanio. 1819 Wabansia Ave.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, czysty i wygodny. 2139 Division ulica, 3cie front.

OSOBNE pokoje umeblowane do wynajęcia, można gotować, wanna, telefon do użytku. $1.50 tygodniowo. Osobne noce 50c. — 543 N. Ashland avenue. 1

DO wynajęcia 4 pokoje tanio. — 1336 Chapin ulica. 28

POŻYCZKI

POŻYCZKI od $100 do $5,000 na budynki bez długu. Także płacimy gotówką za polskie bondy. — G. Koppel, 2434 Division ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

AUTOMOBILE

1932 GRAHAM De Luxe Special Six, 4 drzwiczkowy sedan, safety glass, free wheeling, 4 speed transmision, hot water heater, jak nowy $450. 4303 W. 24ty Pl. Tel. Lawndale 3837, prywatnie. 27

AUBURN 1931 sedan. Zmuszony jestem oddać tanio mój prawie nowy automobil wyekwipowany w 6 drucianych kół, oryginalne opony jak nowe. Motor i farba w najlepszym porządku. Potrzebuję gotówkę, przeto oddam za tylko $250. — 2939 West Walton ul., 2gie piętro, blok na północ od Chicago Ave.

RZECZY DOMOWE

SPRZEDAM meble z 5 pokoi, w dobrej kondycji, opuszczam miasto natychmiast. Foosaner, 3910 Argyle ul. Telefon Independence 1583. 27

MUSZĘ SPRZEDAĆ DZISIAJ przed 7mą wieczorem następujące meble etc. 2 sztukowy frieze garnitur parlorowy, 2 orzechowe garnitury do sypialni i jadalni, śliczne dywany, lampy, gazowy piec, linoleum, poboczne kawałki do parloru, maszyna do szycia, "chest," "vanity," pościel, drobiazgi etc. Sprzedam razem lub osobno. 2619 W. 55ta ulica. 5

NA SPRZEDAŻ dobre piano, lodownia, radjo, gramofon, lawn mower, 50 stóp „garden hose". 1214 N. Damen Ave. 27-29-1

PIERWSZORZĘDNE meble z 4 pokoi na sprzedaż tanio, z powodu wyjazdu, można otrzymać ładne czyste widne mieszkanie, przystępny rent. 3236 Wrightwood Ave. 3cie piętro z tyłu. 29

LODOWNIE, gazowe piece jak nowe 5 i wyżej. 8100 S. Loomis ul. Tel. Triangle 3443.

SPRZEDAM Thor elektryczną maszynę do prania $10. — 3448 North avenue. 28

SPRZEDAM 2 ogrzewacze i lodownię tanio. 1761 Division ulica, 2-gie piętro.

Drobne Ogłoszenia

KUPNO I SPRZEDAŻ

PRZYJMĘ wspólnika do restauracji, który ma $300 do $400 gotówki, pewny zarobek. 608 N. Clark ul.

POTRZEBA wspólnika mężczyznę lub kobietę do hotelu, z parę set dolarów gotówki, stałe zajęcie, dobry dom, bezpieczna inwestycja. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, pod literami EE. 27-29-1

POTRZEBA wspólnika lub wspólniczki do restauracji i salonu, mały kapitał. 543 No. Ashland avenue, osobiście albo pisać.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

SPRZEDAM „show cases" rozmaite i meble domowe. 1051 N. Marshfield ave.

RZECZY krawieckie na sprzedaż tanio, zmiana interesu. 1009 Milwaukee ave. 28

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

SPRZEDAM dobrze prosperujący interes „lunch room" i restauracja, z powodu choroby w rodzinie muszę wyjechać z miasta. Zgłosić się 2908 Blue Island Ave. 28

NA SPRZEDAŻ skład bławatny — (Dry Goods), dobre życie zapewnione, tani rent, parą ogrzewany, polska okolica. Zgłosić się po 7mej wieczorem. 2207 Potomac Ave. 29

BEAUTY Shop sprzedam tanio, 2 przedziały, z powodu choroby. Zgłaszać się po 6 wieczorem. 4811 N. Ashlan Aye. 27

BACZNOŚĆ sprzedam dobrą grosernię delikatesen, z powodu innego zajęcia. 2454 S. Hamlin Ave. 27

RESTAURACJA i dobre miejsce na piwo, musi być sprzedana za bezcen w krótkim czasie, lub przyjmę wspólnika lub wspólniczkę z trochą gotówki. 2408 W. Chicago Ave. 27

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio, 4 mieszkalne pokoje. 2036 W. Huron ulica. 28

SKŁAD cukierków na sprzedaż, 4 pokoje mieszkalne. Tel. Spaulding 8774. 27-29

SKŁAD cukierków i cygar na sprzedaż bardzo tanio. 5115 Agatite ave. Palisade 7568.

Z POWODU dwóch interesów, sprzedam parlor piękności i strzyżenia włosów w składzie departamentowem tanio. Leader Department Store 1537 West Chicago ave.

LOTY I FARMY

BARGAIN 3 akry blisko North Ave., wysoka ziemia, dobry grunt,— cena $750, tylko $150 gotówki, reszta $10 miesięcznie. Pokój 524, — 29 So. La Salle ul. 1

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ bargain północno zachodni narożnik, nowoczesny 2 mieszkaniowy dom 6—6 pokoi, gorącą wodą ogrzewanie, mozaikowa ściana w kąpielni, słoneczna weranda, 2 automobilowy garaż, śliczna lokacja, wyborna transportacja. 1838 S. 48 Ct., Cicero, Ill. 29

6 POKOJOWY bungalow, nowy morgecz, płatny 1937 roku, gorącą wodą ogrzewanie, dębowe wykończenie, mozaikowa kąpielnia, pokrycia na radjatory, regulator do ogrzewania. Marquette Manor bargain, Republic 7549. 28

ZAMIENIĘ swój murowany 6 mieszkaniowy budynek, czysty, bez długu, na farmę, 1747 W. Erie ul. pan Zaremba. 1

ZAMIENIĘ murowany bungalow na grosernię lub buczernię. Telefon Armitage 7949. 28

SPRZEDAM dom 2 mieszkaniowy. Cena $2,850, z powodu wyjazdu. 3029 S. Trumbull Ave. 27

NA SPRZEDAŻ dom 2 po 6 murowany. 5533 Drummond Place.

ZAMIENIĘ 5 pokojowy bungalow za salon lub skład cukierków. 1755 N. Wood ulica.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

DOWN

Answer to previous puzzle

Z JADWIGOWA.

Jutro w kościele św. Jadwigi, odbędzie się ślub p. Franciszka Gapińskiego z panną Anastazją Kuczek.

*

Niema wakacyj od wysłuchania Mszy św. w niedziele. Wobec tego rodzice są obowiązani w sumieniu posyłać swe dzieci w każdą niedzielę do kościoła na Mszę św.

*

Dzieci szkolne powinny przychodzić do spowiedzi św. w czasie wakacyjnym, w sobotę o godzinie 4:30 po południu.

*

Jutro rano z kościoła św. Jadwigi odbędzie się pogrzeb śp. Jana Stasiaka, którego zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostaną na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W czwartek wieczorem odbędą swe posiedzenia: Klub Pań Królowej Jadwigi i Kółko Dramatyczne, a w piątek zbierze się na miesięczne obrady Osada Zjednoczenia PRK.

*

Członkowie Tow. św. Władysława przyjdą do spowiedzi św. w przyszłą sobotę, a w niedzielę, dnia 2go lipca, na Mszy św. o godznie 6-ej rano, przystąpią do wspólnej Komunji św.

*

Rocznicę 33cią pożycia małżeńskiego obchodzą dzisiaj państwo Franciszek i Marjanna Krajeccy. Z tej okazji krewni i przyjaciele składają im życzenia gratulacyjne.

*

Roczne zebranie spółki budowlano - pożyczkowej Northwestern Bldg. & Loan Association, odbędzie się dnia 28go czerwca, wieczorem, w sali parafjalnej na Jadwigowie.

*

Miejscowi księża, odprawiają doroczne ćwiczenia duchowne, czyli tak zwane rekolekcje, w gmachu kolegjalnym przy Division ul.

*

Wakacje odczuwać się dawają i na Jadwigowie. Gdziekolwiek rzucić okiem, tam pełno dzieci bawiących się na ulicach, przed domami i na podwórzach domowych.

*

Klub Polsko - Amerykański odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 27go czerwca, w sali Faikla, przy Leavitt i Custer ul., o godzinie 7:30 wieczorem. Sprawy klubowe będą omawiane.

Z FRANCISZKOWA.

Panna Aniela Dereszewicz, córka pp. Stanisława i Apolonji Dereszewiczów, zam. p. nr. 4237 Potomac Ave., wstępuje w związek małżeński z p. Antonim G. Kominiarek, Jr., znanym adwokatem w Michigan City, Indiana.

Ślub młodej pary odbędzie się w najbliższą środę, dnia 8 czerwca, na Mszy św. o godzinie 10tej rano, w kościele św. Franciszka z Asyżu. Aktu ślubu udzieli X. proboszcz Franciszek Jagielski, przy asyście X. proboszcza F. Zobel i X. Józefa Schmidt z Michigan City, Indiana. I także będzie obecny X. prob. Bolka z parafji św. Stanisława w Michigan City, Indiana. Panna Aniela urodziła się w Chicago; ukończyła szkołę parafjalną św. Franciszka, a potem szkołę Austin High School i szkołę muzyczną gry na fortepianie. Młodej parze drużbować będą: panna Regina Dereszewicz, będzie damą honorową, siostra młodej panny, panna Gertruda Kominiarek, siostra pana młodego drużbować będzie z Władysławem Wierzbińskim i panna Stefanja Makas, drużbować będzie z dr. B. Kolańczyk, koronerem w Michigan City, Indiana.

Gody weselne odbędą się w kółku rodzinnem p. nr. 4237 Potomac ave.

Z DEKOVEN.

Z parafji św. Wacława.

W czwartek, dnia 29go b. m. odbędzie się regularne miesięczne zebranie Dziewic Różańcowych. Zebranie odbędzie się w sali większej parafjalnej, wieczorem o godzinie 7:30. Obecność wszystkich panienek jest konieczną.

*

Ubiegłego poniedziałku abiturjentki i abiturjenci szkoły św. Wacława na Dekoven urządzili wycieczkę samochodami do (Sarniego Gaju) Deer Grove, oak. Palatine. Następujący panowie bezinteresownie swoimi samochodami zawieźli wycieczkowiczów: p. Jan Stanek, p. Antoni Twardowski, p. Jakób Trojan, p. Józef Preclaw, p. Wincenty Adelman, p. Franciszek Grzesik i p. Marcin Jaskólski.

*

Regularne tygodniowe posiedzenie Tow. Dobroczynności pod opieką św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek wieczorem na plebanji o zwykłym czasie.

*

Nabożeństwo czerwcowe do Najsłodszego Serca Pana Jezusa zakończy się w ten piątek, wieczorem o godzinie 7:30.

*

Ponieważ Wiel. Siostra Emilja wyjechała w odwiedziny do swoich rodziców na dłuższy czas, do Johnstown, Penn., w jej nieobecności funkcje organisty sprawuje panna Helena Piwowar. Zaznaczyć tu wypada, iż p. H. Piwowar zawsze i wszędzie bierzy czynny udział w sprawach parafjalnych.

*

Na liście chorych znajduje się pani Józefa Kotowicz, która już od kilkunastu dni jest obłożnie chora. Stan jej choroby nie jest groźny a więc nie budzi żadnej obawy.

*

Jak dalece zainteresowani są w świecie sportowym młodzi dekowianie, już sam fakt świadczy o tem, np. w ten piątek t. j. dnia 30go czerwca, dżiatwa szkolna starsza, w liczbie 50, będą świadkami gry w piłkę metową (base ball) w Comiskey Parku graczy Chicago White Sox.

W SZKOLE.

Na lekcji rysunków nauczyciel kazał uczniom narysować dom.

— Dlaczego narysowałeś dym z komina zieloną kredką! — pyta nauczyciel jednego z uczniów.

— Bo na obiad gotowali szpinak.

Z CRAGIN

Pan Wacław J. Rentflejsz, sierżantem detektywów.

Z rozporządzenia szefa policji chicagoskiej rodak nasz p. Wacław J. Rentflejsz, był przeniesiony ze stacji policyjnej „Cragin" do biura detektywów mieszczącego się na drugiem piętrze, p. nr. 1121 So. State ul. Zmiana ta nastąpiła z powodu dzielnego rekordu pracy naszego rodaka, a w dodatku szef policji przeznaczył pana Rentflejsza sierżantem, dając mu gwiazdę sierżanta numer 582. — Liczne gratulacje nadchodzą do biura detektywów, oraz do domu naszego rodaka, od jego przyjaciół i znajomych. Każdy życzy mu jeszcze wyższej rangi w departamencie policyjnym. Pan Wacław J. Rentflejsz oprócz swych zatrudnień policyjnych, zawsze znajduje czas na pracę dla dobra Cragin, będąc prezesem przez 9 lat Obywatelskiego Klubu Ulepszeń w Cragin. W dodatku znajduje on czas i poświęca się kultywowaniem języka polskiego, będąc prezesem i reżyserem Kółka Dramatycznego w Cragin, jakoteż i niepospolitym amatorem. Przed dwoma laty urządzono w Cragin bankiet na jego cześć z okazji 25cio letniej pracy na scenie amatorskiej. Sierżant Rentflejsz zamieszkuje z żoną i trojgiem dziećmi, p. nr. 5943 Belmont ave. Jest on weteranem wojny światowej i służył w randze kaprala w kompanji „G" 132 pułku piechoty w 33ciej dywizji.

*

Stow. Kupców i Przemysłowców Cragińskich, urządza swój pierwszy piknik w niedzielę 13 sierpnia, w ogrodzie „Silver Leaf", na Milwaukee avenue, w Niles, Illinois. Komitet zajmujący się urządzeniem tego pikniku tworzą: Adam Kuszemba; Jan Haracz, I. Gruba, Jan P. Remus, i L. F. Zygmunt. Jeżeli powietrze będzie sprzyjać, to każdy który przybędzie powinien mieć uciechy bez liku, ponieważ komitet stara się o program nie byle jaki. Różne premje mają być rozdane zupełnie darmo a tych będzie około dwadzieścia. Przemysłowcy mają nadzieję, iż będzie jakiś dochód z pikniku a jeżeli to się ziści, to pieniądze te będą użyte na zakupno upominków dla dzieci ze szkoły parafjalnej na Gwiazdkę. Całe Cragin z pewnością przybędzie do ogrodu Silver Leaf, 13-go sierpnia.

*

Dziś, we wtorek wieczorem, w sali parafjalnej odbędzie się regularne miesięczne posiedzenie Klubu Obywatelskiego im. Króla Władysława Jagiełły. Ks. proboszcz przyrzekł przygotować klubowcom program nie lada. Wobec tego, niech każdy klubowiec przybędzie. Po posiedzeniu piwo. Początek o godzinie 8mej.

*

W sobotę po południu, o godzinie 5tej ks. Edw. Golnik, C. R., pobłogosławił związek małżeński p. Bolesława Kubik z panną Eleonorą Sergot.

*

W zeszłą środę wieczorem, J. E. Ks. Biskup Bernard J. Sheil, udzielił Sakramentu Bierzmowania 423 osobom w naszym kościele. Asystę biskupowi tworzyli: ks. Andrzej N. Kloska, C. R. i ks. Józef Baniewicz, C. R., a czoła ocierał ks. Józef Tarasiuk, C. R. Mistrzem porządku w kościele był ks. Franciszek S. Uzdrowski, C. R. Kościół nasz wypełniony był po brzegi wiernymi. Z plebanji do kościoła w procesji prowadziły J. E. Ks. Biskupa dzieci szkolne, a straż honorową tworzyli skauci z naszej parafji. Po ceremonjach nieszpory celebrował J. E. Ks. Biskup udzielając przy zakończeniu wszystkim błogosławieństwa Najświętszem Sakramentem.

*

W sobotę, 1go lipca, o godzinie 5:30 wieczorem, odbędzie się ślub w naszym kościele p. Mieczysława Brija i Eleonory Kosińskiej.

*

Spółka L. F. Zygmunt and Co. Inc., otworzyła dodatkowy dział agencji kart okrętowych. Jest jeszcze jedna dogodność przez to biuro zaprowadzone dla Cragińczyków.

ZE STANISŁAWOWA

Państwo Stanisław i Eleonora Renda, zam. pnr. 1142 Noble ul. obchodzić będą dnia 29-go czerwca trzydziestą rocznicę ślubu. Są to parafjanie św. Stanisława Kostki od 30tu lat.

*

Praca komitetów Polskiego Tygodnia Gościnności postępuje raźno naprzód. Powiada przysłowie „gdzie chęć, dobra wola i ochota, tam nie trudna jest robota." Parafja św. Stanisława Kostki, na wystawie czterdzieści lat temu, zrobiła wielkie wrażenie na wszystkich, czy to w śpiewie, w wymarszu, itp. — Powodem tego, iż była chęć i ochota do pracy podobnie, jak członkowie i członkinie komitetów dzisiejszych na Stanisławowie. P. Jan Nering, przewodniczący komitetów Polskiego Tygodnia Gościnności, gorliwie pracuje, dodając otuchy innym, którzy wielkie zaufanie w nim pokładają. Weźmy pod uwagę naprzykład komitet rydwanu, który stanowią p. F. Górzyński, przewodniczący; p. J. Grabowiecki, pani F. Bieschke, pani C. Train, pani B. Bassenhorst, panna L. Mucha, pani H. Żulińska. Rydwan już jest zamówiony. Jaki to rydwan — trudno powiedzieć, gdyż takiego jeszcze nie było.

Komitet Książki Pamiątkowej, który tworzą: p. W. J. Jóźwiakowski, p. E. Bawełek i p. E. Klingsporn, pracuje, opisując o tej matce parafij polskich w Chicago, która wiele zdziałała od czasu założenia i która teraz dodaje otuchy innym parafjom do dalszej pracy w Polskim Tygodniu Gościnności.

*

W środę wieczorem, dnia 28 czerwca na podwórze szkolne, mają się zgłosić wszyscy członkowie i członkinie towarzystw, klubów i bractw przy parafji z chorążemi na ćwiczenia do wymarszu w Polskim Tygodniu Gościnności. Czynny udział bierze Kawalerja skupiająca się przy parafji. A więc Stanisławowianie i Stanisławowianki pokażcie ducha polskości, którego posiadacie. W ten sposób pokażecie miłość i szacunek waszej parafji przez udanie się na podwórze szkolne.

*

Osada Zjednoczenia No. 32, skupiająca się przy parafji tutejszej, złożyła ofiarę na pokrycie kosztów naszej parafji w Polskim Tygodniu Gościnności. Niechaj jej Pan Bóg stokrotnie nagrodzi.

*

Następne posiedzenie poszczególnych komitetów Polskiego Tygodnia Gościnności odbędzie się w czwartek dnia 29go czerwca, o godzinie 8ej wieczorem, w sali Kościuszki. Na posiedzeniu będą rozdane odznaki. A więc Stanisławowianie, towarzystwa, kluby i bractwa skupiające się przy parafji udajcie się na posiedzenie.

*

Rocznicę 26tą wspólnego pożycia małżeńskiego, obchodzili w dniu wczorajszym państwo Kasper i Stanisława Butkiewiczowie. Liczni przyjaciele i znajomi składali im wczoraj z tej okazji życzenia gratulacyjne.

*

W piątek nadchodzący zbiorą się członkowie Tow. św. Wincentego a Paulo na swe dalsze obrady, odnośnie pracy pomocniczo-humanitarnej.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się regularne posiedzenie Tow. Małego Kwiateczka, na które wszystkie członkinie są proszone o przybycie. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, wymagające obecności wszystkich członkiń.

*

Nasze Siostry Notre Damki odbywają swe doroczne rekolekcje w Longwood, Ill.

*

Także rekolekcje odbywają w tym samym czasie i nasi miejscowi księża — w Kolegjum św. Stanisława Kostki.

SKAZANA NA ŚMIERĆ.

Pierwsza kobietą skazaną na śmierć w stanie Teksas jest Marja Dach, wdowa i matka trojga dzieci (na ilustracji). Uznana winną zamordowania parobka na jej farmie, blisko La Grange, Tex. p. Dach została zasądzona na śmierć w krześle elektrycznym. Skazana utrzymuje, że zastrzeliła robotnika broniąc się przed jego napaścią.

Jutro Koncert.

Jutro wieczorem odbędzie się pierwszy doroczny koncert i bal urządzony staraniem orkiestry Panienek Związku Polek, przy komisji No. 1szy w Audytorjum Związku Polek, p. nr. 1318 N. Ashland ave. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

Program ten będzie urozmaicony numerami solowymi i orkiestralnymi. Po programie nastąpi zabawa taneczna.

DO CHÓRÓW MĘSKICH.

Zawiadamy wszystkich kolegów chórów Chopin i Filomenów, że dzięki gościnności Chóru Nowe Życie, próby chórów męskich odbywać się będą w lokalu Chóru Nowe Życie — 1182 Milwaukee avenue.

Następna próba odbędzie się jutro, we środę, o 8mej godzinie wieczorem punktualnie 28 czerwca. Ze względu na bliskość koncertu, uprasza się wszystkich o bezwarunkowe przybycie.

A. Karczyński.

Gmina 75ta Wraz z Kapelą Harcerską.

W niedzielę, dnia 9go lipca, b. r., odbędzie się wielki piknik Gminy 75 Z. N. P., wraz z Kapelą Harcerską, na który wybiera się liczne grono sióstr i braci związkowych z Okręgu XV, aby poprzeć sprawę tak dobrą jaką jest utrzymanie kapeli harcerskiej w kierunku reprezentowania imienia polskiego i Z. N. P. na obchodach i manifestacjach narodowych, względnie organizacyjnych.

Piękny ogród Natoma Park położony na Milwaukee avenue przy końcu linji tramwajowej otwarty będzie od godz. 10 rano, a przygotowania wskazują, iż poparcie ze strony Polonji będzie suto wynagrodzone premjami i urozmaiceniami w dniu pikniku.

Dochód z tej imprezy obrócony zostanie na cele prowadzenia kapeli i harcerstwa w Gminie 75 Z. N. P., piknik ten więc nie jest tylko wycieczką samej kapeli, lecz także całej Gminy. Na ostatniem posiedzeniu Gminy 75 uchwalono $5.00 na premje. Pozatem są inne premje, tak by uczestniczki i uczestnicy pikniku tego poza miłemi wrażeniami wynieśli coś pamiątkowego.

Zarząd gminy jakoteż i komitet wykonawczy pikniku na czele z pp. I. Uzumeckim, J. Zającem, W. Wojciechowskim i H. Trawińskim zwracają się z prośbą do Sz. Polonji chicagoskiej i okolicznej o zaszczycenie tej wycieczki swą obecnością, w celu zapoznania się z zespołem kapeli, która przygrywać będzie do tanów, pod dyrekcją p. L. S. Hibnera.

H. T.

W DZIEŃ ŚLUBU.

Zegarmistrz wydaje córkę za mąż. W dzień ślubu powiada do pana młodego.

— Dostajesz, mój chłopcze, dobrą uczciwą dziewczynę. Moje dziecko jest skromne, oszczędne i pracowite. Gwarantuję na pięć lat.

NASZE DZIECI.

„Czy to prawda tatusiu, że Bozia dwa razy daje człowiekowi zęby za darmo, a dopiero za trzecim razem trzeba za nie zapłacić?"